NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 36 (3281) Wilno, Środa 6 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Legitymacja słownictwa polskiego na Litwie. — Międzynarodowy kongres Wychowania Rodzinnego. — Budżet państwa na plenum Sejmu. Turystyka narciarska. — KURJER SPOŁECZNO-LEKARSKI.

ZAPEWNIENIE POKOJU SOLIDARNĄ SIŁĄ ZBROJNĄ

Angielsko-francuski projekt realnych gwarancyj pokoju

PARYŻ, (Pat). W poniedziałek wieczorem premjer Flandin wygłosił przemówienie o znaczeniu rozmów londyńskich. Mowa transmitowana była przez radjostację paryską.

Pakty bezpieczeństwa i ograniczenie zbrojeń

Niemcy, mówił premjer Flandin, powiększając stale swoje zbrojenia **uwolniły się w praktyce od części zobowiązań traktatu Wersalskiego.** Wobec tego nasuwa się pytanie, czy Francja ma się zgodzić na wyścig zbrojeń, które oprócz pociągających za sobą ciężarów mogą stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju z chwilą gdy równowaga pomiędzy narodami, lub grupami narodów zostałaby zachwiana. Należy się dziś zastanowić nad tem czy nie da się przeszkodzić temu wyścigowi Francja pragnie pokoju i stara się go zachować by nie dopuścić do wojny. Zasady te potwierdził rząd francuski raz jeszcze w Londynie. Chodziło przedewszystkiem **o wzmocnienie systemu paktów gwarancyjnych i wzajemnej pomocy, które uzupełnią pakt ogólny Ligi Narodów.** Tu premjer Flandin przytacza pakt Locarneński, pakt Naddunajski oraz pakt Wschodni, który min. Laval stara się urzeczywistnić.

Negocjatorzy francuscy, oświadczył premjer, z zadowoleniem **stwierdzili w Londynie zgodność i zachętę ze strony rządu brytyjskiego** dla tej polityki. **Pakt Ligi Narodów powinien zawierać i kontrolować wszystkie pakty regjonalne.** Na tem polega tradycyjna polityka Francji, która nie chce rezygnować z nadziei wszelkiego pokoju. Naród brytyjski jest o tem przekonany tak samo, jak i Francja. Dlatego kierownicy obu krajów pragnęli wspólnie podkreślić, że **powrót Niemiec do Ligi Narodów powinien nastąpić równocześnie z wykonaniem programu ogólnego bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń.**

Zagadnienie zbrojeń i efektów jest najtrudniejsze, jest one w istocie nierozdzielnie złączone z kwestją bezpieczeństwa. Poszukiwanie gwarancji bezpieczeństwa i określenie gwarancji były zaporą o którą potykała się pokojowa wola rządów i narodów. Może pewnego dnia teza francuska, głosząca zawsze **konieczność stworzenia międzynarodowej siły,** zatriumfuje. Obecnie jednak do tego jeszcze nie doszło.

Anglja zwróciła się do Francji o podkreślenie raz jeszcze woli **zawarcia swobodnie dyskusyjnej konwencji ogólnej o ograniczeniu zbrojeń.** Francja chętnie się na to zgodziła, przypominając, że wierna jest, podobnie jak i Wielka Brytanja, deklaracji z grudnia 1932 roku, o równości prawa bezpieczeństwa dla wszystkich.

Jutro więc mogą się rozpoczynać rokowania o zawarcie tej ogólnej konwencji w sprawie zbrojeń, nad którą pracowaliśmy od tylu lat, ale pomimo to nie dało się doprowadzić jej do pomyślnego końca.

Należy żywić nadzieję, mówił dalej premjer Flandin, że Niemcy którzy ostatnio zapewniały o swej woli pokoju skorzystają ze sposobności, aby dać tego dowód. **Ten wielki naród powinien również swobodnie wziąć udział w tak upragnionej budowie** bezpieczeństwa europejskiego.

Konwencja obrony lotniczej

Pod koniec przemówienia premjer poruszył zagadnienie lotnictwa wojennego.

W obecnym stanie zamętu **niema rzeczywistego bezpieczeństwa, jeżeli się żyje pod groźbą bombardowania lotnictwa.** Ten właśnie problemat należy rozważyć bezzwłocznie. Lotnictwo bowiem stało się najbardziej niebezpiecznym środkiem wojennym zarówno przez swe skutki, jak i przez zaskoczenie. W tej dziedzinie żaden naród dbający o swe losy nie może się zgodzić na widoczną niższość. Za to pewną **wyższość sił obrońców pokoju, nad ewentualnym napastnikiem stanowi środek prewencyjny,** który w sposób najbardziej stanowczy może przeszkodzić jakimkolwiek wojowniczym zamiarom. Należy zaznaczyć, że konsolidacja pokoju przez układ lotniczy była przedmiotem takich samych trosk i po tamtej stronie kanału La Manche. W ten sposób można było łatwo dojść do porozumienia.

Premjer oświadczył, że Francja gotowa jest również przyjąć sprecyzowane zobowiązania, które będą miały tę dotychczas nieurzeczywistniona zasługę, że określają **natychmiastową akcję przeciw wojnie.**

Komentarze angielskie podkreśliły, że szybkość ataku na pokój spotyka się obecnie z natychmiastową odpowiedzią i kontratakiem przeciwko wojnie. Obrońcy pokoju nie mogą odtąd być paraliżowani przez procedury, które w chwili niebezpieczeństwa mogłyby być tylko korzystne dla napastnika. **Koalicja sił lotniczych ewentualnych obrońców pokoju,** winna im zapewnić zgóry tego rodzaju przewagę, aby nikt nie mógł się pokusić o uzyskanie siły. A więc zniknąć ma jedno z największych niebezpieczeństw zagrażających Europie.

Kończąc premjer dał wyraz nadziei, że państwa, do których zwrócono się o uczestniczenie w konwencji napowietrznej, dadzą pozytywną odpowiedź.

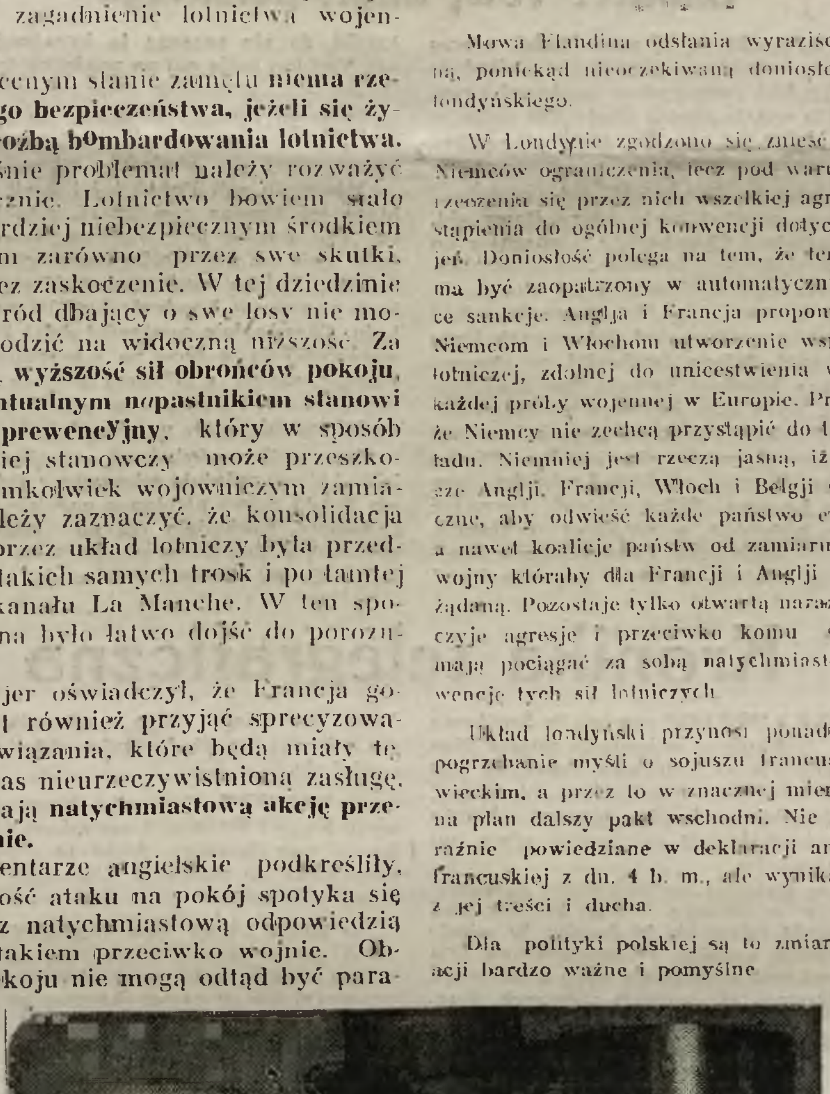
* * *

Mowa Flandina odsłania wyraziście ogromną, poniekąd nieoczekiwaną doniosłość układu londyńskiego.

W Londynie zgodzono się znieść krępujące Niemców ograniczenia, lecz pod warunkiem wyrzeczenia się przez nich wszelkiej agresji i przystąpienia do ogólnej konwencji dotyczącej zbrojeń. Doniosłość polega na tem, że ten warunek ma być zaopatrzony w automatycznie działające sankcje. Anglja i Francja proponują Belgji, Niemcom i Włochom utworzenie wspólnej siły lotniczej, zdolnej do unicestwienia w zarodku każdej próby wojennej w Europie. Przypuśćmy, że Niemcy nie zechcą przystąpić do takiego układu. Niemniej jest rzeczą jasną, iż siły lotnicze Anglji, Francji, Włoch i Belgji są dostateczne, aby odwieść każde państwo europejskie, a nawet koalicje państw od zamiaru wszczęcia wojny któraby dla Francji i Anglji była niepożądaną. Pozostaje tylko otwartą narazie kwestja czyje agresje i przeciwko komu skierowane mają pociągać za sobą natychmiastową interwencję tych sił lotniczych.

Układ londyński przynosi ponadto zupełne pogrzebanie myśli o sojuszu francusko — sowieckim, a przez to w znacznej mierze odsuwa na plan dalszy pakt wschodni. Nie jest to wyraźnie powiedziane w deklaracji angielsko — francuskiej z dn. 4 b. m., ale wynika niezbicie z jej treści i ducha.

Dla polityki polskiej są to zmiany w sytuacji bardzo ważne i pomyślne. **Testis.**



Laval, Flandin i Mac Donald.

Wyjaśnienia Flandina w Izbie Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych prem. Flandin, odpowiadając na interpelację dep. Bluma, oświadczył m. in.:

Rokowania londyńskie miały na celu konsolidację pokoju w Europie. Rząd Rzeszy przekroczył warunki 5 części traktatu wersalskiego, dokonując zbrojeń a przez swe wystąpienie z Ligi Narodów utrudnił prace konferencji rozbrojeniowej. Aby naprawić tę sytuację udałem się do Londynu na zaproszenie ministrów angielskich. W rokowaniach uwydatniła się zupełna zgodność poglądów obu rządów w sprawie organizacji pokoju w Europie. Dążymy obecnie do współpracy w ściśle określonym celu, ale muszę stwierdzić i kładę nacisk na to, specjalnie wobec Izby, że nie zaszła żadna zmiana w polityce francuskiej i że nie może być mowy o tem, aby pozbawić Ligę Narodów możności zbadania zagadnień, które obchodzą wszystkie narody reprezentowane w Lidze.

Problem ten nawet we wstępnych dyskusjach nie mógłby być ograniczony do roli tylko pewnej liczby narodów. Warunki przewidziane dla bezpieczeństwa ogólnego nie pozbawią więc żadnego z narodów prawa i obowiązku organizowania bezpieczeństwa. Jedną z głównych spraw będzie ustalenie gwarancji bezpieczeństwa.

Przewidywaną jest specjalna konwencja pomocy na wypadek ataku lotniczego, aby móc interwenjować w ramach regionalnych, które zarówno nas jak i rząd brytyjski specjalnie interesują. Stworzyliśmy solidarność i zupełną wzajemność akcji między rządami brytyjskim i francuskim.

Nasze koncepcje polegają na tem, że cała Europa zachodnia i narody przywiązane do pokoju powinny być stowarzyszone w celu uniknięcia niebezpieczeństwa powietrznego, dlatego po dojściu do porozumienia co do zasad, oba rządy postanowiły zaprosić na rozmowy Niemcy, Belgję i Włochy. Konwencja lotnicza stanowi szybszą i bardziej decydującą procedurę w specjalnych ramach niż Locarno. Procedura w myśl obu rządów nie jest pomyślna jako sankcja, tylko jako środek prewencyjny, sądzimy bowiem, że wszystkie środki powinny być przedsięwzięte w celu przeszkodzenia wojnie.

Rządy obu państw przeprowadzą ponowną konsultację, gdy otrzymają oczekiwane odpowiedzi. Jest to zarodek zaufania pomiędzy dwoma wielkiemi państwami demokratycznemi, równie przywiązanemi do pokoju i do międzynarodowej organizacji.

Deklarację premjera cała izba przyjęła gorącymi oklaskami.

Podróż Edena do Berlina i zwołanie konferencji międzynarodowej?

LONDYN, (PAT). — W Londynie czynione są domysły co do dalszych posunięć, jakie wynikną z rozmów francusko — brytyjskich.

Jakkolwiek w kołach rządowych nie potwierdzają wiadomości, jakoby jeden z ministrów brytyjskich wyjechać miał do Berlina dla pertraktacyj z rządem niemieckim, to jednak utrzymuje się przekonanie, że po wyjaśnieniach ze strony Niemiec w drodze dyplomatycznej, minister Eden wyjedzie w końcu lutego do Berlina dla przeprowadzenia z Hitlerem i członkami rządu niemieckiego ostatecznych rozmów wyjaśniających.

W razie powodzenia tych kroków przygotowawczych spodziewają się w Londynie, że w drugiej połowie marca zwołana będzie w Londynie lub Brukseli konferencja międzynarodowa, w celu przeprowadzenia rokowań o konwencję lotniczą pomiędzy W. Brytanją, Francją, Niemcami, Włochami i Belgją.

Złożenie zwłok ś. p. Limanowskiego na wieczny spoczynek

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb Bolesława Limanowskiego, niestrudzonego bojownika o niepodległość Polski, zasłużonego działacza socjalistycznego.

O godz. 15-ej trumnę pokryto sztandarem socjalistycznej organizacji bojowej z 1905 r. Przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę z domu Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK), gdzie zwłoki spoczywały, poczem wygłoszono przed domem przemówienia.

Poseł **Kwapiński** opisał obszernie pełne poświęcenia życie zmarłego i podkreślił wybitne zasługi położone dla ruchu socjalistycznego. Kończąc złożył hołd zmarłemu w imieniu rady naczelnej PPS—CKW, związku parlamentarnego polskich socjalistów i wielu innych organizacyj socjalistycznych.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni żałobnej przemówił przewodniczący Senatu czeskosłowackiego **Soukup**, który w dłuższem przemówieniu uczcił zasługi zmarłego na polu pracy politycznej i społecznej, przesyłając mu ostatnie słowa pożegnania w imieniu socjalistycznej międzynarodówki i socjalistów republiki czeskosłowackiej. Mówca podkreślił znaczenie pracy Limanowskiego dla uświadomienia i podniesienia robotników czeskosłowackich a przez to samo i niepodległości czeskosłowackiej. Żegnając zmarłego imieniem senatu czeskosłowackiego Soukup wyraził przekonanie, że Polska i Czechosłowacja będą iść razem w walce o sprawiedliwość demokracji i pokoju.

Po złożeniu trumny na karawan ruszył wielki pochód ze sztandarami, wieńcami i orkiestrą ZZK. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, senatorowie i posłowie, przedstawiciele organizacyj robotniczych, Zw. Strzeleckiego, profesorowie uczelni oraz tysięczne tłumy. Kondukt ruszył Wybrzeżem Kościuszkowskiem, al. Trzeciego Maja, Nowym Swiatem, Krakowskiem Przedmieściem, przed katedrą, udając się na cmentarz Powązkowski.

Na cmentarzu oczekiwali przybycia konduktu premjer **Kozłowski**, ministrowie, marszałkowie senatu i sejmu, wiceministrowie, prezes **Walery Sławek**, b. premjer **Prystor**, gen. **Składkowski**, posłowie i senatorowie; wojew. **Jaroszewicz**, prezydent miasta **Starzyński** i in. Trumnę przeniesiono do grobu w kwaterze zasłużonych.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo przemówienia wygłosili marszałek senatu **Raczkiewicz**, prof. dr. **Antoniewicz** a w imieniu PPS pożegnał zmarłego **Dubois**.

Na grobie Bolesława Limanowskiego złożono wiele wieńców.

Przemówienie marszałka Senatu Raczkiewicza

WARSZAWA, (PAT). — Imieniem senatu Rzeczypospolitej żegnał ś. p. Bolesława Limanowskiego marszałek senatu Raczkiewicz.

Zaczął od słów, że trumna zawiera szczątki człowieka, który przeżył i czynami swemi zapisał największą epopeę walki, wiary i entuzjazmu. Był przedstawicielem generacji, co z wiarą szczytnych ideałów szła naprzód wbrew rzeczywistości zewnętrznej. Przeżył on przeszło 80 lat poprzedzających powstanie Polski. Stworzył pomnik Polaka, który swe 100-letnie życie poświęcił ideałom odrodzenia Polski niepodległej. Opracowując dzieje walk o niepodległość, umiał budzić do czynu serca coraz to nowych warstw młodzieży.

Dlatego słusznie nazwano go nauczycielem pokoleń. Limanowski był wśród nas nicią, co łączyło z przeszłością. Dziś nić ta została przerwana.

Kondolencje

WARSZAWA, (PAT). — Marszałek senatu **Raczkiewicz** wysłał na ręce prof. Mieczysława Limanowskiego pismo odręczne z wyrazami współczucia z powodu zgonu ś. p. Bolesława Limanowskiego.

Również marszałek sejmu **Świtalski** przesłał na ręce rodziny ś. p. Bolesława Limanowskiego depeszę z wyrazami głębokiej czci dla pamięci nieugiętego bojownika o niepodległość i niestrudzonego pracownika na polu nauki.

Przygotowania do pogrzebu ś. p. Z. Kadenacowej

Wczoraj 5 b. m. przybyli do Wilna p. Czesław Kadenacy i kpt. Mieczysaw Lepecki, celem poczyniesia przygotowań do pogrzebu ś. p. Zofji z Piłsudskiej Kadenacowej.

Trumna ze zwłokami złożona będzie po nadejściu do Wilna na katafalku w kościele bernardyńskim. W piątek 8 bm. odbędzie się w tymże kościele o godz. 12-ej msza święta, poczem zwłoki złożone będą na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Kondolencje

WARSZAWA, (Pat). Spowodu zgonu siostry p. marszałka Piłsudskiego ś. p. Zofji Kadenacowej marszałek Sejmu dr. Świtalski złożył w Belwederze kondolencje.

Chamberlain o roli Polski we Wschodn. Europie

Bankiet Tow. anglo-polskiego

LONDYN, (PAT). — W poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem Max Mullera odbył się doroczny bankiet towarzystwa anglo-polskiego. W bankiecie wzięło udział około 200 osób, w tem wielu wybitnych przedstawicieli sfer politycznych i gospodarczych Londynu. Honorowym gościem był sir Austin Chamberlain.

Zebranych powitał ambasador Raczyński, poczem przemówił Chamberlain nawiązując do okresu rokowań w Locarnie. Chamberlain wspomniał o wątpliwościach, jakie wobec niego wyrażał wówczas ś. p. Aleksander Skrzyński spowodu braku postanowień dotyczących Europy Wschodniej. Mówca podkreślił, że stanowisko ówczesne Wielkiej Brytanji nie oznaczało bynajmniej, że Wielka Brytanja nie interesuje się losami Polski. W. Brytanja nie mogła w tym czasie rozszerzać swych zobowiązań na Wschodzie Europy. Obecnie, stwierdził minister, powracamy do Locarna. Hitler obiecał rozważyć propozycje wysunięte w ostatniej deklaracji francusko — brytyjskiej. Chamberlain z wielkim zapałem udzielił im swego poparcia i podkreślił, że nie oznacza to bynajmniej okrążania Niemiec, mają oni na względzie tylko jedno. pokój.

Odmowa Niemiec zmusiłaby Wielką Brytanję i Francję do pewnych konkluzyj, za które odmawiający się ponieśliby odpowiedzialność.

Mówiąc o roli Polski i jej misji dziejowej, którą jej Europa powierzyła, mówca oświadczył, że Polska jest wielkiem mocarstwem i jako takie ma przed sobą do spełnienia wielkie zadanie. Polska musi przyczynić się do podjętych obecnie w Londynie kroków na rzecz pokoju. Chamberlain podkreślił dalej konieczność wprowadzenia w życie na Wschodnim odcinku Europy, zasady wzajemnej pomocy przeciwko napastnikowi i wyraził nadzieję, że rząd Polski spełni zadanie, jakie na nim ciąży.

My Anglicy, oświadczył w końcu Chamberlain, którzy radośnie odczuwamy fakt odrodzenia Polski mamy niepłonną nadzieję, że Polacy i Anglicy, znajdujący się na przeciwległych krańcach w Europie prowadzić będą tę samą politykę obrony pokoju i cywilizacji.

Kronika telegraficzna

— **WIELKA POWÓDŹ** nawiedziła Środkową Palestynę. Najbardziej ucierpiało miasto Nablus. Komunikacja ze Środkową Palestyną jest przerwana. Połączenie telefoniczne nieczynne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Miasto Nablus zamieszkałe jest przeważnie przez ludność muzułmańską.

W czasie powodzi spowodowanej ulewnemi deszczami w miasteczku Neblus utonęły trzy osoby. Powódź zniszczyła 20 domów. W miasteczku Tulkarem utonęło 13 Muzułmanów. Oddziały ratunkowe szukają dalszych ofiar powodzi. Spodziewają się nowych ulewnych deszczów.

— **WODA ZALAŁA KOPALNIĘ WĘGLA** — Nestal pod Liege. Jeden z robotników ratując się ucieczką wpadł do szybu głębokości 70 m. i zabił się.

— **DJAMENT.** Nad rzeką Tiumen, na pograniczu Korei i Mandżurji znaleziono djament mający 3 mm. średnicy. Budzi to sensację, gdyż dotychczas na Dalekim Wschodzie nie znaleziono djamentów.

— **HISZPAŃSKI SĄD WOJENNY** w Valladolid ogłosił wyrok w procesie mieszkańców miasta Medina de Rioseco, oskarżonym w ruchu rewolucyjnym. 2 osoby skazano na śmierć, 64 — na więzienie od 12 do 30 lat, 11 — uniewinniono.

Uczczenie pośmiertne ś. p. małżonków Curie

PARYŻ. (Pat). „L'Oevre“ donosi, że koła naukowe wszczęły akcję w sprawie złożenia w panteonie prochów uczonych Piotra i Marji ze Skłodowskch Cure. Wszelke dane wskazują na to, że inicjatywa ta będzie wkrótce urzeczywistniona.

Niemcy będą organizować challenge w 1936 r.?

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o wycofaniu się Polski z udziału w przyszłorocznym szalanżu, wywołała w niemieckich kołach sportowych duże wrażenie.

Decyzja zwraca tembardziej na siebie uwagę, pisze niemieckie biuro informacyjne, że Polska odniosła dwukrotnie zwycięstwo w szalanżu i miała zorganizować następne zawody.

Komunikat niemiecki wyraża nadzieję, że zadanie to przypadnie skolei Niemcom, którzy w ostatnim szalanżu zajęli drugie miejsce po Polsce.

—o()o—

Giełda warszawska

Dolar 5.32. Dolar zł. 8.89. Rubel 4.55 za piątki i 4.56 za dziesiątki. Czerwońce 1.16. Budowlana 46. — Dolarówka 53.50. Inwestycyjna 117.

Rumunja winna stać przy Polsce

Uchwała rumuńskiej partji chłopskiej

BUKARESZT, (Pat). Na dorocznej sesji komitetu wykonawczego narodowej partji chłopskiej, sen. Gafencu złożył sprawozdanie o zagranicznej polityce Rumunji. Po wysłuchaniu przemówienia uchwalono rezolucję, w której podkreślono przedewszystkiem rolę sojuszu z Polską i stwierdzono, że obowiązkiem Rumunji jest stać przy Polsce w jej polityce wschodniej, widzącej zarówno dzisiejszą rzeczywistość, jak i ewentualne niebezpieczeństwa przyszłości.

Debaty nad zmianą konstytucji w Z. S. R, R.

MOSKWA. (Pat). Wśród burzliwych oklasków prezyd. Cik'u Kalinin oznajmił na kongresie sowietów, że wpłynął wniosek prezesa komisarzy ludowych Mołotowa o rewizję konstytucji sowieckiej.

O godz. 18-ej sekretarz Cik'u Jenukidze rozpoczął referat o zmianie konstytucji.

Sprawa klauzuli złota w St. Zjedn. odroczona

WASZYNGTON, (PAT). — Najwyższy sąd federalny ogłosił wczoraj że, decyzja jego w sprawie klauzuli złota została odroczona na czas nieograniczony.

Ambasador Raczyński w Foreigne Office

LONDYN, (Pat). Ambasador Raczyński odwiedził dziś stałego podsekretarza stanu Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat aktualnych zagadnień polsko-brytyjskich i sytuacji międzynarodowej.

Francja informuje Rumunję

BUKARESZT, (Pat). Poseł francuski w Bukareszcie d'Ormesson konferował z ministrem Titulescu o wynikach rozmów londyńskich francusko - brytyjskich.

Oczekiwanie na decyzję Niemiec

PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska omawiając głosy prasy zagranicznej o porozumieniu angielsko — francuskiem, stwierdza z widocznem zadowoleniem, że większość prasy europejskiej aprobuje układ londyński.

Jedynie stanowisko Niemiec wydaje się jej niepewne, lecz chce wierzyć, że i rząd Rzeszy zrozumie, że w interesie jej leży przyjęcie tych układów i z własnej winy znajdzie się w odosobnieniu o co usiłuje oskarżać innych.

Niemcy mają zwrócić się o wyjaśnienia

PARYŻ, (PAT) — Berliński korespondent „Journal“ omawiając stanowisko rządu niemieckiego w sprawie układu londyńskiego twierdzi, że należy uważać za absurdalne informacje, iż Rzesza niemiecka już obecnie przyjęła propozycje francusko — angielskie. Wilhelmstrasse ujawni swe stanowisko dopiero po dokładnem zbadaniu sprawy, co nastąpi nie wcześniej jak w środę lub we czwartek przyszłego tygodnia.

Wrażenie rozmów londyńskich jest bardzo silne. Korespondent przewiduje, że Niemcy w dalszym ciągu utrzymają swe stanowisko odmowne wobec paktu wschodniego. Rząd niemiecki zażąda wyjaśnień:

1) w sprawie stanowiska Anglji wobec paktów rzymskich;

2) w sprawie paktu ogólnego bezpieczeństwa i gwarancyj (Berlin pragnie wiedzieć, czy pakt ten będzie oznaczać anulowanie innych paktów);

3) w sprawie warunków, które poprzedzić mają zawarcie ogólnej konwencji rozbrojeniowej.

4) rząd niemiecki domagać się będzie informacji, czy fakt nawiązania rokowań oznaczać będzie jednocześnie uznanie równości praw niemieckich w zakresie zbrojeń.

—oOo—

Oficerowie niemieccy z wizytą w Polsce

WARSZAWA, (PAT). — Do Warszawy przybyła dziś pociągiem pośpiesznym z Berlina grupa oficerów niemieckich zaproszonych na zwiedzenie szkoły kawalerji w Grudziądzu. Na czele grupy stoi generał Dalwigk von Lichtenfels, płk. Krueger, mjr. Voigt.

Wieczorem oficerów podejmował attache wojskowy Niemiec gen. Schindler. W środę oficerowie niemieccy złożą wizytę czynnikom wojskowym w Warszawie, poczem w południe odbędzie się śniadanie, wydane przez szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego a wieczorem przyjęcie w ambasadzie niemieckiej, wydane przez ambasadora von Moltkego.

'Zawody hippiczne w Berlinie



Hitler wita zawodników turnieju konnego w Berlinie. Na zdjęciu Hitler ściska dłoń jednego z oficerów kawalerji szwedzkiej, w głębi stoi oficer francuski

LEGITYMACJA słownictwa polskiego na Litwie

„Lietuvos Aidas" (Nr. 28) w art. p. t. „Wrzawa bez podstawy" usiluje usprawiedliwić znane rozporządzenie „językowe" komendanta m. Kowna. Autor p. J. A. sprowadza przytem spór do kwestji pisowni n a z w m i e j s c o w o ś c i, pod czas kiedy rozporządzenie wyraźnie mówiło również o n a z w i s k a c h i n a z w a c h u l i c. Jeżeli to ma oznaczać autorytatywne zwężenie zakresu rozporządzenia, — należy tę interpretację z zadowoleniem przyjąć do wiadomości. Wkrótce przekonamy się zapewne, czy wykonanie rozporządzenia będzie zgodne z interpretacją zwężającą p. J. A. Załóżmy więc narazie, że spór dotyczy tylko nazw miejscowości. Mówimy spór, bowiem autor artykułu polemizuje w dalszym ciągu z nami, imputując przytem zdania, których nie wypowiadaliśmy. Nie pisaliśmy naprzykład, że rozkaz plk. Saładžiusa „ma na celu obrażenie prestiżu państwa polskiego". Stwierdziliśmy natomiast, że inspiratorzy tego kroku musieli zdawać sobie sprawę z tego, że uraża on poczucie godności narodowej każdego Polaka. Są to rzeczy sobie bliskie, lecz nie identyczne. Ale nie o to chodzi.

„Lietuvos Aidas" uzasadnia rozporządzenie kowieńskie chęcią o d r u s z c z e n i a nazw miejscowości, które w okresie ucisku rosyjskiego zostały zruszczone.

„Dziwnem się wydaje — pisze „Liet. Aidas", —że Polacy litewscy oraz „Kurjer Wileński" koniecznie pragną litewskie nazwy miejscowości nazywać z rosyjska, nie zaś po litewsku. Pragniemy zwrócić uwagę Polaków litewskich i „Kurjera Wileńskiego" na to, że inne mniejszości narodowe w Litwie w związku z rozporządzeniem komendanta nie wzniecają żadnego alarmu".

Za pozwoleniem. Czy może „Liet. Aidas" wskazać chociaż jeden przykład, ażeby ktoś z polskiej strony brał w obronę zruszczoną nazwę miejscowości w Litwie? Gdzież to i kiedy padł choć jeden głos polski za utrzymaniem nazwy „Kowna" zamiast Kowno, lub „Nowoaleksandrowsk" zamiast Jeziorosy? Czyż p. J. A. nie wie jak uporczywie przeciwstawiali się Polacy litewscy przemianowaniom historycznych nazw miejscowości w Litwie przez władze rosyjskie? „Liet." Aidas" pomieszał tu dwie tak zasadniczo różne rzeczy, że wprost trudno jest uwierzyć, że sam tego nie dostrzega.

Jeżeliby dotąd używano w Litwie zruszczonej nazwy jakiejś miejscowości i rozkaz komendanta kowieńskiego zabraniał czynić tego nadal — Polacy litewscy niewątpliwie pierwsi temu zarządzeniu przyklasnęliby. Tak też można było jedynie je interpretować, zwłaszcza, że powoływało się na nazwy przeinaczone przez o k u p a n t ó w. Ale interpretacja (a może i intencja) poszła dalej i rozciągnęła rozkaz na wytworzone w ciągu wielu stuleci polskie słownictwo w Litwie w zakresie nazwisk i miejscowych nazw geograficznych. Uznane więc zostało w ten sposób to słownictwo, d r o g ą o r g a n i c z n e g o r o z w o j u wyrosłe, za produkt ucisku okupantów, za pozostałość po nich, którą trzeba usunąć i przywrócić poprzedni stan rzeczy. Tu właśnie, w tem p r z y r ó w n a n i u naturalnie, historycznie powstałego słownictwa polskiego z narzuconem przymusowo słownictwem rosyjskiem tkwi główna przyczyna głębokiej urazy, oburzenia, które to zarządzenie u Polaków musiało wywołać.

Zabraniając pisać po polsku Wiłkomierz lub Kiejdany i nakazując używać nazw litewskich „Ukmerge" lub „Kedainiai" wyrugowuje władza litewska ze słownictwa polskiego nie nazwy narzucone przez Rosjan, lecz s t a r e w s p ó ł r z ę d n i e i r ó w n o c z e ś n i e z litewskiemi powstałe nazwy polskie. Pocóż więc urzędówka kowieńska naraża się na śmieszność, usiłując wmówić, że celem rozkazu płk. Saładžiusa jest tylko przywrócenie zruszczonym nazwom miejscowości ich pierwotnego brzmienia? Jeżeli natomiast tak miało być rzeczywiście, to jedynem tego potwierdzeniem może być zaniechanie stosowania rozkazu względem nazw polskich.

Społeczeństwo polskie na obszarach Litwy Historycznej nie było nigdy okupantem kraju. Jest ono czynnikiem o b o k l i t e w s k i e g o i b i a ł o r u s k i e g o h i s t o r y c z n i e r ó w n o r z ę d n y m, wespół z tamtymi losy tych obszarów kształtującym. Posiada ono p r a w a w s p ó ł o b y w a t e l s t w a, a nietylko mniejszości narodowej, i z tych praw zrezygnować nie może.

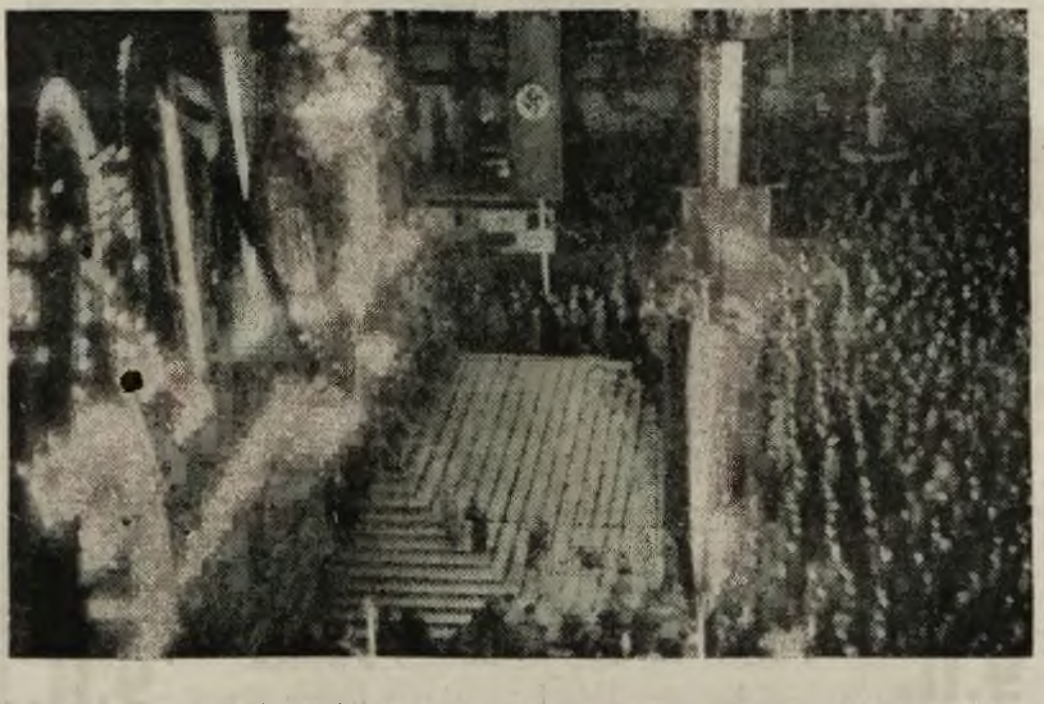
Nie jest żadnym argumentem, że jakieś mniejszości narodowe w Litwie chętnie używają nazw miejscowości, a nawet własnych nazwisk w brzmieniu litewskiem. Jeżeli p. p. Keyserling — Niemiec lub p. Kissin — Żyd godzą się w Litwie nazywać Kejserlingas lub Kissinas — to jest to ich własna sprawa.

Ale nazwy miejscowości w Litwie mogą być t y l k o d w o j a k i e: l i t e w s k i e i p o l s k i e, bowiem tylko takie powstały drogą naturalnego, organicznego rozwoju. Niemiec może bez ujmy dla siebie używać litewskiej nazwy „Ukmerge", gdyż w ł a s n e j na to miejsce nie wytworzył. Każda nazwa w Litwie jest dla niego obcą, a przeto niezmienną. Dla Polaka w Litwie polska nazwa miejscowości jest własna, gdyż wytworzyło ją miejscowe środowisko polskie, posiadające w i e l o w i e k o w ą l e g i t y m a c j ę obywatelstwa krajowego.

Społeczeństwo polskie w Litwie ma obowiązek bronić swego historycznego kulturalnego dziedzictwa i nie może pozwolić zepchnąć siebie do położenia grupy przybyszów, osiadłej na obcej ziemi i zamkniętej we własnem narodowem ghetto.

Testis.

Z Zagłębia Saary



Po ostatecznem ustaleniu wyników głosowania w Saarbruecken odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem burmistrz Neikes oznajmił przyłączenie Saary do Niemiec. Rada uchwaliła przemianowanie głównych ulic Saarbruecken na Adolf Hitler Strasse, Horst Wessel-Platz i Johannestrasse (ku uczczeniu rozstrzelanego przez Francuzów Johanna). Na zdjęciu — tłumy saarczyków przed iluminowanym ratuszem słuchają przemówienia burmistrza.

Trzynasta rocznica koronacji Piusa XI

W lutym przypadają rocznice dwóch znamiennych wydarzeń w dziejach Watykanu: 6-go Papież Pius XI święci rocznicę swojej koronacji, która odbyła się w r. 1922, 11-go zaś lutego zawarte zostały Układy Laterańskie (1929 r.).

Papież Pius XI urodził się 31 maja 1857 roku w Desio, pod Medjolanem. Ojciec Jego, Francesco Ratti, był tkaczem. Synowi nadano na chrzcie świętym trzy imiona: Ambrogio Damiano Achilles. Gimnazjum i liceum, Wielkie Seminarjum w Medjolanie, Kolegjum Lombardzkie i Uniwersytet Gregorjański — oto szkoły przez które przeszedł Achilles Ratti, zanim uzyskał stopień doktora filozofji, teologji i prawa kanonicznego.

W roku 1879 obecny Papież otrzymał pierwsze święcenia. Odtąd posuwa się szybko w hierarchji kościelnej i zdobywa stanowiska naukowe. W r. 1918 Papież Benedykt XV wysyła ks. Achillesa Rattiego jako Wizytatora Apostolskiego do Polski. Podczas pobytu w Polsce od r. 1918 do r. 1922 ks. Achilles Ratti otrzymuje godności Nuncjusza Apostolskiego, tytularnego arcybiskupa Lepantu, arcybiskupa Medjolanu i wreszcie kardynała, na którego wyświęca go ks. kardynał Kakowski.

Śmierć Papieża Benedykta XV powoduje powrót kardynała Ratti'ego do Rzymu. W dniu święta M. B. Gromnicznej 53 kardynałów udało się na tajne posiedzenie Conclave. Cztery dni trwały wybory. 6 lutego, dokładnie o godzinie 11 minut 45, kardynał Ratti został wybrany na Papieża. Nowoobrany Papież przyjął imię Piusa XI, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć swoich poprzedników, Piusa IX, za którego życia otrzymał święcenia kościelne i Piusa X, który wysłał Go do Rzymu.

Trzynaście lat panowania Piusa XI na tronie Piotrowym stanowi okres wytężonej pracy. Poza aktami o charakterze czysto kościelnym, jak m. in. ogłoszenie trzech lat świętych, kanonizacje, Wystawa Misyjna, z inicjatywy papieża Piusa XI otwarto Watykańską stację radjową, odbudowano Pinakotekę, odrestaurowano letnią rezydencję papieską, Castelgandolfo, zbudowano dworzec w Państwie Papieskiem.

Koroną działalności Piusa XI jest zawarcie przez Niego układu z państwem Włoskiem. Po trzech latach negocjacyj w dniu 11 lutego 1929 r. został podpisany Pakt Laterański, na mocy którego Stolica Apostolska zrzekła się praw do dawnego Państwa Kościelnego, natomiast Papież otrzymał suwerenną władzę nad terytorjum „Citta del Vaticano". Państwo Watykańskie liczące 44 hektary, obejmuje poza Pałacem Watykańskim i innemi budynkami na jego terenie, szereg kościołów i budynków zewnętrznych, oraz t. zw. Watykan letni, Castelgandolfo. Spis ludności z r. 1934 wykazuje 1.100 obywateli Państwa Watykańskiego.

Panom profesorowi **Michejdzie**, doktorowi **Kieturakisowi**, siostrze **Milcównie** i całemu personelowi kliniki chirurgicznej U. S. B w Wilnie składam tą drogą najgorętsze podziękowania za troskliwą opiekę podczas mej choroby

A. Załkind

Wilno, 5 lutego 1935 r.

Międzynarodowy Kongres Wychowania Rodzinnego w Brukseli w 1935 roku

W roku bieżącym odbędzie się Wystawa Wszechświatowa w Brukseli. Jak zwykle podczas takich wystaw jej twórcy organizują szereg międzynarodowych kongresów z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, sztuki i techniki. Jednym z najciekawszych i może najważniejszych z punktu widzenia pedagogicznego i społecznego będzie Kongres Wychowania Rodzinnego. Ze strony Polski udział w nim organizuje Zespół Rodziców z Warszawy przy grupie Zrąb w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia Publicznego. Aby nie przyjść na Kongres z pustemi rękami, ale zebrać jaknajwięcej materjału na przyszłe obrady, Zespół Rodziców zwrócił się za pośrednictwem Opiek Rodzicielskich Szkolnych na terenie całej Rzeczypospolitej do wszystkich rodziców, ażeby zechcieli komunikować Zespołowi spostrzeżenia, swe i wnioski z osobistej praktyki wychowawczej czy to drogą bezpośredniej korespodencji z Zespołem, czy też za pośrednictwem Opiek Rodzicielskich. Materjał w ten sposób zgromadzony zostanie rozpatrzony, jak podaje odezwa Zespołu, i opracowany przez Komisję Propagandową, a w razie potrzeby nawet przez zaproszonych specjalistów.

Myśl Zespołu jest bardzo piękna i pożyteczna i niewątpliwie zostanie przyjęta z wielkiem uznaniem przez Opieki Rodzicielskie i przez szerokie koła rodzicielskie, zarządy Opiek najprawdopodobniej zorganizują na terenie szkół przy poparciu ich kierownictwa szereg zebrań rodzicielskich, na których program Kongresu zostanie odczytany i poddany wyczerpującej dyskusji.

Należy przypuszczać, że rodzice wezmą liczny udział w tych zebraniach, chodzi tu bowiem ni mniej ni więcej jak o przyszły rozwój rodziny, którą będą tworzyć dzieci. Jak one będą wychowane, taką będzie przyszła rodzina. Dla każdego zaś, kto bacznie śledzi przejawy spółczesnego życia rodzinnego, jest widoczne, że w chwili obecnej rodzina, owa podstawowa jednostka organizacji społecznej, przeżywa głęboki przełom, który rozpoczął się już dawno, z chwilą powstania wielkiego przemysłu, a doszedł do zenitu pod wpływem wojny światowej. Wielki przemysł, który potrzebował tanich rąk roboczych oddawna już wciągnął kobietę do swych warsztatów. Wielka wojna, która wyludniła z mężczyzn wszystkie ośrodki pracy zbiorowej, powołała na ich miejsce kobiety nawet do tych dziedzin, do których przedtem dostęp dla nich był zamknięty. Dla wyższych względów, chodziło tu bowiem o istnienie państwa, kobieta została oderwana od rodziny, której dotychczas była główną opiekunką, od dzieci, których była wychowawczynią. Kobieta nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i w przeważającej liczbie zatrudnień doskonale się wywiązała się z powierzonych jej zadań.

Po wojnie prawa kobiet zostały u nas zrównane z prawami mężczyzn. Kobiety zostały w zasadzie dopuszczone do wszystkich stanowisk, wolno im pracować we wszystkich zawodach. Odsunęło je to jeszcze bardziej od najwłaściwszego terenu ich działalności, jaką jest rodzina. Upojona wolnością wyboru pracy pozadomowej kobieta rzuciła się na wszystkie pola działalności społecznej i zawodowej, wyrzekła się dla niej w wielu razach życia rodzinnego, albo zgadzając się na małżeństwo, zawczasu często stawia warunek, żeby pozostało ono bezdzietne, a co najwyżej ograniczało się do jednego dziecka. Najważniejsza więc więź, podstawa rodziny, liczne potomstwo, i matka, jego wychowawczyni, upada, zrywa się. Dawny podział pracy w rodzinie, gdzie mąż zarabiał na jej utrzymanie, a żona prowadziła dom i gospodarstwo domowe, pielęgnowała i wychowywała dzieci w ogromnej liczbie rodzin zmienił się zupełnie. I ojciec i matka pracują poza domem, który stał się tylko miejscem odpoczynku po pracy gdzieś w biurach, urzędach i fabrykach, dzieci stają się przeszkodą w pracy i w odpoczynku, więc mieć się ich nie chce. Tam zaś gdzie natura przemogła, gdzie i dzieci najwyżej jest dwoje, nie chce ich się wychowywać, nie chce się kształcić ich charakteru, pozostawiając to wszel-

BITWA MORSKA POD DOGGERBANK

Najsłynniejszemi, a właściwie najpopularniejszemi bitwami morskiemi, jakie się odbyły w czasie wojny światowej między flotami: angielską i niemiecką były nieustępliwie bitwy pod Falklandami i pod Skagerrak. W pierwszej bitwie uległa zagładzie cała eskadra niemiecka, w drugiej — Niemcy wykazały iż wartość bojowa ich floty nie jest bynajmniej niższa od angielskiej. Skagerrak był właściwie przegrana angielska.

Zanim doszło do Skagerraku odbyła się akurat 20 lat temu ściśle 24 stycznia 1915 r. bitwa morska pod Doggerbank (o paręset klm. na zachód od Helgolandu). Bitwa ta — przynajmniej w rozumieniu fachowców niemieckich — była niejako przygrywka do późniejszych zapasów pod Skagerrakiem.

NA ZWIADY.

23 stycznia 1915 r. grupa zwiadowcza floty niemieckiej, złożona z: pancernika „Bluchera", krążowników bojowych „Seydlitz", „Moltke", „Dertflinger", wreszcie małych krążowników „Graudenz", „Rostock", „Stralsund", „Kolberg" wyruszyła na zwiady w kierunku północno-zachodnim. Chodziło o „zasięgnięcie języka" w stosunku do floty angielskiej.

Całą noc z 23 na 24 stycznia płynęła grupa niemiecka we wskazanym kierunku. Wróg pozostawał jednak niewidoczny. Ranek 24 stycznia zastał eskadrę niemiecką niedaleko miejscowości Doggerbank, znanej z obfitych ryb i często odwiedzanych przez rybaków.

KONTRAKCJA ANGIELSKA.

Anglicy wiedzieli o posunięciu floty niemieckiej. W jaki sposób? W pierwszej chwili można by podejrzewać, że jakiś szpieg z personelu eskadry zawiadomił tajemniczą drogę admiralicję angielską. Tak jednak nie było. Anglicy poprostu przejęli niemiecką depeszę iskrową nadaną ze sztabu marynarki na ręce dowódcy eskadry zwiadowczej kontradmirała Kippera Anglicy znali szyfr marynarki niemieckiej. Zdobyli go w sposób prosty i nieskomplikowany. Mianowicie kilka miesięcy przedtem zatonął był wpobliżu wyspy Oesel (dzisiejsza Estonja) statek niemiecki „Magdeburg". Rosjanie, ratując rozbitków zabrali z kajuty kapitana szyfr. Przekazali go entencie. Dzięki temu Anglicy, przejmując najspokojniej wszystkie depesze iskrowe, nadawane z Berlina do Kilonji, z Kilonji do poszczególnych grup i jednostek morskich i t. d. wiedzieli o każdem niemieckiem posunięciu i umieli na czas stosować kontrakcję. Wprawdzie Niemcy w końcu zorjentowali się w sytuacji i co pewien czas szyfr swój zmieniali. Nie na wiele się to jednak zdało. Anglicy mieli swych specjalistów (słynny gabinet Nr. 40), którzy umieli odcyfrować najtrudniejszą łamigłówkę szyfrową.

W danym wypadku, Anglicy, wiedząc o zwiadach kontradmirała Hippera wysłali na spotkanie wroga znaczną siłę, w postaci dużych krążowników: „Lion", „Tiger", „Princess Royal" „New Zealand", „Indomptable", 7 mniejszych krążowników i kilkudziesięciu statków drobniejszych.

SPOTKANIE.

Spotkanie nastąpiło pod Doggerbank. Zaskoczeni zostali więc nie Anglicy — jak to leżało w planach niemieckich — a Niemcy, którzy, mówiąc obrazowo, wleźli lwu w paszczę. Okręty angielskie górowały nad niemieckiemi zarówno liczebnością, jak szybkością. Górowały też nowoczesnością i donośnością swych dział, co wykazał naocznie dalszy przebieg wypadków.

W obliczu silniejszego wroga nie pozostawało Hipperowi nic innego jak zasygnalizować odwrót. Kierunek odwrotu — Helgoland. Szybkość — maksymalna. Odwrót ma zasłaniać pancernik „Blücher", jako okręt najsilniejszy pod względem bojowym.

Rozpoczęła się tedy niemiecka ucieczka i angielski pościg. Odrazu się ujawniło, że Anglicy nie pozwolą się wymknąć zwierzynie. Obie eskadry dzieliła odległość 18 klm. Niewidoczny gołem okiem dla Niemców wróg rozpoczął gwałtowną kanonadę. „Blücher" stał się celem dalekonośnych pocisków angielskich, sam zaś odpowiadać nie mógł, gdyż jego pociski do Anglików nie dolatywały. Ucieczka i pościg odbywały się więc przy akompanjamencie dział oktęłowych.

Hipper liczył na to, że uda mu się zbliżyć do Helgolandu ściągnąć pomoc. Wtedy sytuacja łatwoby się mogła zmienić. Anglicy mogliby się znaleźć w niebezpieczeństwie. Jednak tak się nie stało. Pomoc niemiecka — mimo naglących depesz iskrowych Hippera — nie nadeszła. Może nadejść nie mogła, a może był to przejaw nieudolęstwa. Wiadomo tylko, że wkrótce potem szef marynarki niemieckiej andmirał von Ingenohl musiał podać się do dymisji.

„BLUCHER" ZASŁANIA ODWRÓT.

Okręty angielskie zbliżały się coraz bardziej. Zbliżyły się wreszcie tak, że pancernik „Blücher" zaczął odpowiadać ze swych dział i to dosyć skutecznie. Do Helgolandu było jeszcze 250 klm. Bitwy uniknąć już nie było można.

Angielskie okręty prażą i prażą. Około godz. 11 pocisk angielski trafia w „Seydlitz", wywołując pożar. Niemal jednocześnie wybucha pożar na „Blücherze". Pancernik zmuszony jest do zwolnienia szybkości. Pozostałe okręty niemieckie oddalają się coraz bardziej w kierunku Helgolandu. „Blücher" sam stawia f raz czoło nacierającej nawale okrętów angielskich. Ostrzeliwuje się tak skutecznie, że zmusza do milczenia krążowniki „Lion", „Tiger" i 4 mniejsce statki angielskie.

ZAGŁADA PANCERNIKA.

Sam jednak skazany jest na zagładę. Koło się zacieśnia. Na pancernik raz po raz spada angielski granat. Uszkodzenia są coraz cięższe. Straty w ludziach coraz większe. Wreszcie parę torped angielskich pogrąża „Blüchera" w odmętach. Pancernik poszedł na dno, broniąc się bohatersko aż do ostatka.

NEW.

Zderzenie pociągów towarowych



Niedawno w szkockiej gminie Stevenston w hrabstwie Ayr wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi towarowe. Na ilustracji szczątki obu pociągów na miejscu zderzenia w parę godzin po katastrofie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Anegdoty teatralne

Jedno z pism zagranicznych przynosi kilka świetnych anegdot teatralnych, opowiedzianych przez znakomitego ongi śpiewaka operowego:

„Grali „Zmierzch bogów" w operze nadwornej. Józef Schwarz śpiewał partję nieszczęśliwego króla Guntera, który zostaje zabity. Martwy Gunter leży na scenie aż do końca opery. Stąd awersja barytonisty do tej roli.

Pewnego dnia był Schwarz zaproszony na szczególnie dla niego ważną kolację. Prosił o zastępstwo. Dyrekcja nie zgodziła się. Musiał śpiewać.

Wówczas przyszedł mi pewien pomysł do głowy. Poradziłem mu, aby pośmiertny sen Guntera skrócił w ten sposób, że zabójca wymierzając mu cios śmiertelny, wyrzuci go za kulisy, przez co skończy conajmniej o dwadzieścia minut wcześniej.

Schwarz był zachwycony tym pomysłem, nie przeczuwał jednak, że jeden ze złośliwych kolegów zdradzi cały plan nie znoszącemu żadnych żartów reżyserowi Wymetalowi.

Gdy król Gunter trafiony śmiertelnie mieczem Hagena, słaniając się na zgiętych kolanach padał za boczną kulisę, spostrzegł tam ku swemu przerażeniu stojącego Wymetala, który jednym celnie wymierzonym ciosem w plecy wrzucił go z powrotem na scenę. Nagle więc zabity król pojawił się powtórnie, ku niesłychanemu zdumieniu Hagena. Słaniając się wynalazł sobie wygodne miejsce, gdzie się ułożył i zakończył życie.

Schwarz otrzymał prócz tego od Wymetala surowe upomnienie i musiał przyrzec, że jako nieboszczyk nie będzie odbywał żadnych wędrówek za kulisy.

* * *

Henryk Caruso występował pewnego razu gościnnie w Bremie, gdzie śpiewał w „Pajacach". Entuzjazm publiczności był tak niesłychany, że wszyscy potracili głowy, do tego stopnia, że na scenie panował chaos.

Byłem wówczas stale angażowany w teatrze bremeńskim i śpiewałem Sylvia, który jak wiadomo romansuje z Neddą, niewierną żoną. Za to na końcu przedstawienia spotyka ją zasłużona kara. Mąż ją zabija. Przedtem jednak woła ona w śmiertelnem przerażeniu — Sylvia na pomoc. Okrzyk ten był znakiem dla mnie. Sylvio wyskakuje i zostaje przez szalejącego męża również zasztyletowany.

Taki miał być przebieg wypadków, zdarzyło się jednak inaczej. Na okrzyk: „Sylvio" wyskakuję, nie widzę w zdenerwowaniu sterczącego kawałka kulisy i przewracam się jak długi, przyczem kaleczę się tak silnie w kolano, że w tym momencie mowy nie było o tem, aby natychmiast wstać i poddać się zasztyletowaniu.

Co robi Caruso? — Ponieważ Sylvio na innym końcu sceny leży i krwawi, tak, że nie można go dosięgnąć, przytomny mistrz chwyta pierwszego lepszego chłopa z chóru, sztyletuje go bez litości i przewraca go podstawiwszy mu błyskawicznie nogę. Ten z przerażenia i niespodzianki wobec nagłych wyczynów, pozostaje jak trup na ziemi i sytuacja jest uratowana.

Swoją drogą nic nie wiedząca publiczność nie miała pojęcia dlaczego szalejący mąż pozbawił życia zupełnie niewinnego chłopa.

Któż zgłębi psychologję szaleńca?

Przeł. *Wel*

kim służącym do wszystkiego, nianiom, bonom i t. p. Następstwem tego nienormalnego stanu rzeczy w rodzinie stały się częste rozwody, liczne zawody życiowe, tragedje rodzinne, a dla społeczeństwa, dla narodu zjawisko najniebezpieczniejsze, najgroźniejsze, — depopulacja, która już potrafiła zagrozić poważnie Francji, a za nią i wszystkim innym krajom Europy.

Ów ciężki przełom w rodzinie nie ominął Polski, nie ominął również i Wilna. Walka z nim, obiecująca najwyższe korzyści, może się odbywać tylko przez szkołę, rozbudzając w młodzieży owych przyszłych mężach i żonach, twórcach przyszłej rodziny, ideały rodziny, jako podstawowej jednostki społecznej, kształcąc w tej młodzieży charakter i wolę, poczucie solidarności, poczucie odpowiedzialności, zmysł rodzinny. Do zwrócenia uwagi na ten najwyższego znaczenia społecznego temat, do przedyskutowania go w gronie nauczycielstwa i rodziców, do wyprowadzenia szeregu wniosków i postulatów zjawia się doskonała okazja w postaci Kongresu Wychowania Rodzinnego. W dyskusji tej powinni wziąć udział wszyscy ci, którym przyszłość nowej licznej rodziny, a z nią przyszłość Polski leży na sercu.

Bogaty program Kongresu rozpada się na 7 sekcyj, obejmujących całokształt wychowania rodzinnego: Sekcja I-a obejmuje ogólne wiadomości w przedmiocie kształcenia charakteru. Studja psychologiczne nad dzieckiem. Sekcja II-a. Kształcenie charakteru w rodzinie. Rady dla rodziców w sprawie najlepszych metod rozwoju charakteru dziecka. Sekcja III-a Kształcenie charakteru w szkołach powszechnych, średnich i wyższych. Porady dla nauczycieli w sprawie najlepszych metod rozwoju charakteru uczniów. — Sekcja IV-a. — Pouczanie młodzieży o jej przyszłych obowiązkach z punktu widzenia kształcenia charakteru w rodzinie, ochronce i szkołach wszelkiego typu. Sekcja V-a. — Popularyzowanie wśród rodziców wiadomości o wychowaniu rodzinnem dla kształcenia charakteru. — Sekcja VI-a. — Działalność różnych stowarzyszeń w kierunku poprawienia warunków życia rodzinnego dla kształcenia charakteru Sekcja VII-a. — Uzgodnienie wysiłków społecznych w jednym wspólnym programie działania dla polepszenia cywilizacji przez kształcenie charakteru w rodzinie.

Z tematów poszczególnych sekcyj, zasługujących na wyróżnienie i baczniejszą uwagę, wymienić należy następujące: w Sekcji I-ej — Badania psychologiczne nad dziedzicznością zalet i wad charakteru.

Badania naukowe metod kształcenia charakteru.

W Sekcji II-ej: Poczucie obowiązku i przyzwyczajenie spełniania go, inicjatywa, siła woli i panowanie nad sobą.

Znaczenie gier, ćwiczeń i pracy fizycznej dla kształcenia charakteru. W Sekcji III-ej: Poczucie rodziny, poczucie obowiązku, poczucie solidarności i zmysł społeczny.

Współdziałanie szkoły z rodziną w kształceniu charakteru.

W Sekcji IV-ej: Atmosfera rodzinna w szkole, pielęgnowanie zmysłu rodziny.

W Sekcji V-ej: Szkoły dla rodziców. Stowarzyszenia Społeczne i religijne.

W Sekcji VI-ej: Liga licznych rodzin Stowarzyszenia kawałka ziemi i t. p., towarzystwa ochrony moralnej i inne stowarzyszenia w różnych krajach, nasilenie ich działalności w kierunku popierania kształcenia charakteru w rodzinie.

W Sekcji VIIej: Zbieranie dokumentów. Wystawy kształcenia rodzinnego Program akcji międzynarodowej.

Kongres organizuje również wystawę, Pedagogji Rodzinnej, obejmującą wszystko to, co może posłużyć do zobrazowania kształcenia charakteru w rodzinie oraz wszystkich zagadnień, wchodzących w zakres programu Kongresu. Wymieniłem wyżej zaledwie część tematów Zjazdu, liczba ich ogólna wynosi 24. Widzimy więc, że program Kongresu jest bardzo bogaty i obejmuje wszystkie te zagadnienia, których rozstrzygnięcie należyte może wnieść nowy ożywczy powiew do przyszłej rodziny, odnowić ją i podnieść na te wyżyny, na których ze względu na wielką rolę twórczą w rozwoju społeczeństwa i Państwa znaleźć się powinna, a z których nieszczycielskie prądy antyspołeczne zepchnąć ją usiłują.

Prof. Dr. Jan Szmurło.

Sejm przystąpił do rozpatrywania budżetu Państwa

WARSZAWA. (Pat). Sejm rozpoczął w dn. dzisiejszym w drugiem czytaniu debatę nad projektem budżetowym oraz preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.

W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z premjerem **prof. Kozłowskim** na czele. Przybył również marszałek Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli, podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Nadesłane przez p. ministra sprawiedliwości wnioski protokółów o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej pos.: Stanisława Wrony i Jana Dziducha, odsłano do komisji rgulaminowej i nietykalności poselskiej.

PORZĄDEK OBRAD NAD BUDŻETEM.

Następnie Izba przyjęła projekt marszałka, aby prowadzić obrady nad budżetem w drugiem czytaniu codziennie do 12 lutego z wyjątkiem niedziel. Dzień 13 lutego przeznaczyć na składanie ewentualnych poprawek do trzeciego czytania, a dzień 14 lutego na trzecie czytanie preliminarza oraz na ostateczne scalenie ustawy skarbowej i budżetowej. Na całą dyskusję przeznacza się 45 godzin i 24 min. z czego na BBWR przypadnie 13 godz. 50 min., na Klub Narodowy — 5.25, na Stronnictwo Ludowe 3,29 itd.

Następnie skolei przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.

P. poseł Miedziński o sytuacji gospodarczej

Referent generalny preliminarza poseł **Bogusław Miedziński** podkreślił, iż pomimo że preliminarz budżetowy zamyka się niedoborem około 167 milj. zł., jest do zanotowania pocieszające zjawisko stałego dążenia do zmniejszenia niedoboru. Referent nie wątpi, że deklaracja min. skarbu o tendencji rządu do przejścia w ciągu paru lat do budżetów zrównoważonych, przyjęta zostanie przez Izbę również przychylnie, jak przez komisję budżetową.

Przechodząc do scharakteryzowania sytuacji gospodarczej świata, poseł Miedziński powiada, że mamy **lekką poprawę,** w handlu zaś międzynarodowym sytuacja jest nadal nie pomyślna.

Co się tyczy Polski to objawy pewnej poprawy zaznaczają się w miastach, nie można zaś tego stwierdzić w życiu wsi polskiej, gdzie położenie raczej pogorszyło się. Mówca ma jednak nadzieję, że **poprawa nastąpi** również i tu i to w niedalekiej przyszłości. Oczywiście polegam na tem, oświadczył poseł Miedziński, iż polityka rządu będzie nadal konsekwentnie kontynuowana po linji dotychczasowej. To znaczy m. in., że **akcja oddłużeniowa będzie prowadzona do końca** i obejmie wszystkie te odcinki, które objąć winna.

PRZYROST LUDNOŚCI.

Dalej referent zwraca uwagę na pewne zjawiska, które mogą działać na niekorzyść naszego położenia, n. p., gdy ustanie słaby przyrost ludności spowodowany latami wojennemi, co nietylko nie odpręży sytuacji, ale raczej może przynieść pewne pogorszenie. W niedalekiej przyszłości nadejdą roczniki niemal dwukrotnie większe. Trzeba będzie tych młodych zatrudnić. Zjawisko to specjalnie jaskrawie wystąpić może na wsi. Należy się poważnie zastanowić nad rozwiązaniem zagadnienia, **aby dobrodziejstwo wielkiego przyrostu naturalnego nie stało się klęską dla kraju.**

ROWNOWAGA CEN I PODATKI.

Dalej stoi przed rządem **walka o zrównoważenie cen.** Już kom. budżeowa wysunęła różne zastrzeżenia i postulaty. Podkreśliła mianowicie **konieczność szybkiej reformy w dziedzinie techniki fiskalnej.** Konieczne jest **uproszczenie procedury podatkowej** w t. sposób, aby płatnik zgóry wiedział, kiedy i co ma płacić, aby łatwo można było stwierdzić, czy niema błędu w wymiarze o obciążeniu. Mówca jest przekonany, że Wysoka Izba narówni z komisją budżetową zaakceptuje to stanowisko, że ten postulat jest pilną potrzebą kraju. (Oklaski). Referent pragnie odgraniczyć się od sugestji, jakoby jego stanowisko zachęcało do opieszałości płatników. **Domagamy się sprawiedliwości w obciążeniu podatkowem,** żeby brano pod uwagę zdolność płatniczą podatnika a więc i przyszłe interesy skarbu państwa.

PRZYSZŁOŚĆ BĘDZIE JAŚNIEJSZA.

W walce z kryzysem mamy znaczne osiągnięcia, które pozwalają stwierdzić, że my, młode państwo, niekiedy lżej niż inne stare bogate organizmy państwowe przezwyciężamy dzisiejsze trudności. Mamy wszelkie dane po temu, aby oczekiwać, że **przyszłość dla nas będzie jaśniejsza.** W tej wojnie gospodarczej musimy przeprowadzić analogje do walki o niepodległość, kiedy, według wyrażenia Chłopickiegi, konieczne było „dobrze strzelać“. Teraz, kiedy po olbrzymiem wzmocnieniu politycznem państwa prowadzimy wojnę o siły gospodarcze, to nakazem tej walki jest **„dobrze płacić“.** W tem przekonaniu przedstawiam preliminarz budżetowy z wiarą, że Wysoka Izba ustosunkuje się do niego tak, jak to zrobiła większość komisji budżetowej. (Huczne oklaski).

Dalej poseł Miedziński zwraca uwagę, omawiając **kwestje kredytowe,** że ludzie przywiązują największą wagę do bezpieczeństwa swoich oszczędności, nie szukając zysku, lokują więc pieniądze w instytucjach państwowych, które dają największą gwarancję bezpieczeństwa. Wynika stąd zjawisko, że państwo i rząd stają się wyłącznymi niemal dysponentami kredytów.

Dyskusje

Po przemówieniu posła Miedzińskiego zabrał głos poseł **Rybarski** (Str. Nard.), który charakteryzując ubiegłe budżety państwa, uważa że wysiłek oszczędnościowy jest niedostateczny. Mówca wskazuje na złe skutki nadmiernego fiskalizmu, podnosi sprawę znaczenia zaległych podatków, a stan rolnictwa określa jako stale pogarszający się. Bezrobocia, zdaniem mówcy, przemysł nie pochłonie. Przedewszystkiem więc należy zwrócić uwagę na rolnictwo, któreby mogło znacznie zwiększyć zatrudnienie a jednocześnie przyczynić się do wzrostu wytwórczości warsztatów średnich i drobnych. Wbrew oświadczeniom ministrów na komisji w Polsce istnieje zarówno dyktatura gospodarcza jak i polityczna. Rybarski wysuwa żądanie odbycia dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację stronnictwa w sprawie Berezy Kartuskiej. — Przechodząc do polityki zagranicznej poseł wypowiada się za koniecznością utrzymania pokojowych stosunków zarówno z Rosją Sowiecką jak i Rzeszą Niemiecką, z tem jednak, że pokojowość nasza wobec Niemiec nie może prowadzić do zaniedbania naszych interesów narodowych na pograniczu polsko — niemieckiem i do tego, aby Gdańsk nie wykonywał swoich obowiązków. Pakt wschodni mówca uważa za pożyteczny i domaga się od rządu należytego zabezpieczenia stanowiska Polski w tym ewentualnym układzie.

Poseł **Lewickij** (Kl. Ukr.) zaznacza, że politycy polscy mało interesują się problemem ukraińskim. **Mówca żąda szerokiej autonomji dla Ukraińców. Ukraińcy nie chcą walki lecz pracy konstruktywnej,** która byłaby przygotowaniem do zadań, jakie przyszłość im wyznaczy. Wreszcie wypowiada się za normalizacją stosunków, co w wysokim stopniu zależy od rządu.

Poseł **Tempka** (Ch. D.) przeczy na wstępie zarzutowi, jakoby jego stronnictwo widziało jedynie ujemne strony w działaniu rządu. Optymizm sfer rządowych w zapatrywaniach na obecną sytuację jest przesadny i nieusprawiedliwiony rzeczywistością. Występuje mówca dalej **przeciwko pomniejszaniu praw obywatelskich w dziedzinie zdobyczy społecznych.** Zgadza się z min. Kościałkowskim, że należy zwalczać teror, lecz rzeczywistość temu przeczy. Mówca przytacza tu mowę wojew. Grażyńskiego skierowaną przeciwko stronnictwom opozycyjnym na Śląsku. Z zadowoleniem przyjmuje zapewnienie ministra skarbu, że niema marnotrawstwa grosza publicznego, jak również wypowiedzenie się gen. referenta przeciwko nakładaniu nowych podatków. W zakończeniu mówca twierdzi, że rzeczywistość przeczy oświadczeniom rządu i wobec tego stronnictwo nie ma zaufania do tego rządu.

Poseł **Malczak** (Ukr. Socj. Rad.) jest zdania, że sytuacja ludności ukraińskiej pogorszyła się tak w dziedzinie szkolnictwa ukraińskiego jak i w stosunku administracji do organizacyj ukraińskich. Mówca wskazuje na zubożenie ludności oraz na zanik poczucia praworządności, poruszając przy okazji sprawę Berezy Kartuskiej a w zakończeniu zarzuca dążność do rozbicia narodu ukraińskiego.

Salon zimowy w Instytucie Propagandy Sztuki



W niedzielę 3 b. m. ks. Żongołłowicz, wiceminister W. R. i O. P. dokonał otwarcia V-go Salonu Zimowego w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, który stanowi przegląd dorobku artystycznego z ostatniego roku malarzy, rzeźbiarzy i grafików całego kraju. Podajemy kilka zdjęć zbardziej interesujących prac, przedstawionych na salonie: a) „Trzy Marje“ prof. Henryka Kuny (Warszawa), bronz,

Od Administracji

Wszystkich naszych P. P. Prenumeratorów prosimy o przyśpieszenie uregulowania prenumeraty za luty, byśmy mogli przesłać Im już otrzymaną niezwykle ciekawą powieść Romanowa

„NOWE PRZYKAZANIE“.

Książkę tę, po uregulowaniu prenumeraty za luty, można otrzymać bezpośrednio w Administracji (Biskupia 4) w g. 9-4 pp.

P. P. Prenumeratorom nie bezpośrednio opłacającym prenumeratę, prześlemy „Nowe Przykazanie“ w dniach najbliższych.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ODPRĘŻENIE W HANDLU POMARAŃCZAMI.** Nadsłane w ciągu ostatnich dni do Gdyni większe transporty pomarańcz zdołały już dostatecznie nasycić rynek, tak że obecnie nastąpiło pewne odprężenie i unormowanie w hurtowym handlu pomarańczami w porcie gdyńskim. Obecnie w magazynach portowych w Gdyni znajduje się około 70 tys. skrzynek, w najbliższych dniach nadejdzie dalszych 60 tys. skrzynek — co łącznie powinno pokryć zapotrzebowanie naszego rynku na cały miesiąc bieżący.

W związku z unormowaniem się rynku, poczynając od dnia 4 b. m. rozdziałem pomarańcz w Gdyni nie będzie zajmować się specjalna komisja ministerstwa przemysłu i handlu, jak to było dotychczas, lecz sprzedaż odbywać się będzie z wolnej ręki, normalną drogą aukcyjną. Dozór nad obrotem i kontrolą będzie miała Izba Przemysłowo-Handlowa. Importerzy-hurtownicy będą obowiązani sprzedawać pomarańcze tylko detalistom i wystawiać im szczegółowe rachunki z podaniem gatunku, ilości sztuk w skrzynkach wagi brutto i netto oraz cenę pomarańcz.

Ponadto natychmiast po rozsprzedaży poszczególnych partyj, hurtownicy obowiązani będą przedstawiać Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odpowiednie wykazy, a Izba w specjalnych komunikatach niezwłocznie podawać będzie dane te do prasy, celem informowania najszerszych sfer ludności do jakich miast i ile zakupiono pomarańcz. W ten sposób sami konsumenci orjentować się będą w podaży i warunkach.

— **TARGI KATOWICKIE.** W czasie od 25 maja do 10 czerwca 1935 r. odbędą się w Katowicach VI-te Targi Katowickie. Ze wzgl. na sąsiedztwo z kilku krajami i dobrą komunikacją Targi te posiadają wszelkie warunki, by towar krajowy zwrócił uwagę zagranicznej klienteli.

— **KLUSOWNICY NIEMIECCY NA POLSKIEM MORZU. Na polskich wodach terytorjalnych inspektor rybołóstwa na Helu aresztował 7 kutrów niemieckich i wyłowił około 40 sieci, pozostawionych przez inne kutry, które zdołały zbiec. Komplet sieci ma wartość około 1.200 zł. Zagraniczne więc kutry poniosły dotkliwe straty spowdu zapuszczenia się na cudze wody terytorjalne.**

Niespodziewana wizyta obcych kutrów rybackich na polskie wody wywołana została przez wielkie ławice szprotów, zagnanych przez ostatnią burzę w stronę polskich brzegów. Za szprotami puściło się w pogoń około 50 kutrów zagranicznych, zněconych widokami obfitego połowu.

Przetrzymane kutry musiały uiścić drażną karę w kwocie od 150 do 200 zł., a ponadto cały sprzęt rybacki na kutrach uległ konfiskacie.

— **Stan zdrowia Junoszy Stępowskiego zupełnie dobry.** W stanie zdrowia znakomitego artysty Kazimierza Junoszy Stępowskiego zaszła gruntowna poprawa i artysta czuje się obecnie zupełnie już dobrze.

Rekonwalescent prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu opuści lecznicę Czerwonego Krzyża, gdzie przebywa na kuracji.

Do lecznicy napływają w dalszym ciągu w gromnej ilości listy i depesze od licznej rzeszy sympatyków Stępowskiego. Wśród przesyłek znajduje się wiele „cudownych leków“, gojących jakoby radykalnie wszelkie rany.

— **Utrudniona komunikacja Kraków—Zakopane spowodu zamieci śnieżnych.** Spowodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, szosa z Krakowa do Zakopanego, poczynając od Chabówki przez Obidową zasypana jest śniegiem na wysokość 2 m., tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu mniej więcej 3 dni będzie bardzo utrudniony.

Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ—Zakopane, Nowy Targ — Czarny Dunajec, Nowy Targ—Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują pługi śnieżne i kolumny robotnicze.

Komunikacja kolejowa odbywa się normalnie.

Turystyka narciarska

W ciągu paru mniej więcej ostatnich lat, narciarstwo w Wilnie rozwinęło się nadzwyczajnie. Poczynając od dzieci i uczniaków szkół powszechnych, do sędziwych pań i osiwiałych panów — wszystkich spotyka się w każdą niedzielę, czy święto zimowe gdzieś na wzgórzach Belmontu, albo w wąwozach Sapieżyńskich Rowów. Każdy łagodniejszy zjazd lub wynioślejsze wzniesienie roi się dosłownie od barwnych strojów kobiet i ciemniejszych zwykle w kolorze sylwetek męskich. Podmiejskie tereny narciarskie przeistaczają się w jakiś tajemniczy ogród, upstrzony niby kwiatami, grupkami jaskrawo postrojonych ludzi, przypominających przepyszne okazy flory egzotycznej.

Oto spójrzmy tam, na zbocze bezdrzewnego wzniesienia, które zajęło liczne towarzystwo. Jaskrawe barwy strojów kobiecych kłócą się z granatem ubiorów narciarskich mężczyzn, popisujących się zjazdami. Panie, zbite w trwożliwą gromadkę, czynią nieśmiałe kroki i przy każdem ruszeniu nart — wydają donośne, pełne przestrachu okrzyki. Niektóre śmielsze próbują nawet zjeżdżać z części wzgórza i z dumą wysłuchują pochwał towarzyszących im panów. Często jednak sylwetka jadącej adeptki zaczyna się gwałtownie słaniać i pada na zdeptany szeroko dookoła śnieg. Jak kleszcze potwornego raka wznoszą się wówczas do góry nieposłuszne narty, a biedna pani napróżno usiłuje powstać. Wreszcie narciarka podnosi się i z heroizmem na zmęczonej twarzyczce kontynuuje przerwany tragicznie zjazd. A ze wzgórza tymczasem lecą słowa zachęty i okrzyki podziwu.

Gdy się tak patrzy ze strony na te rzesze uwijających się narciarzy, uderza przedewszystkiem obserwatora bezcelowość całej tej jazdy. Poza nielicznem gronem wileńskich asów, uprawiających w czasie takich świątecznych spacerów po śniegu trening narciarski — cała ogromna reszta błąka się poprostu znudzona po wzgórzach i dolinach, nie wiedząc, czy ma rozpocząć ćwiczenia i przygotowania do jakichś zawodów, w których z pewnością nie osiągnie zaszczytnego miejsca, gdyż nie posiada nawet elementarnej szkoły narciarskiej, czy też może, włócząc się po okolicy, doczekać wreszcie pory obiadu i śpiesznie powrócić dorożką do domu.

A tymczasem obok tych popularnych miejsc, odwiedzanych tłumnie przez narciarzy i nie przedstawiających krajobrazowo nic osobliwego, leżą cudowne okolice, których 80 proc. Wilnian absolutnie nie zna, chociaż mija je nierzadko w czasie swej włóczęgi narciarskiej o kilkadziesiąt kroków.

Narty, pozwalające rozwinąć znacznie większą od normalnego kroku szybkość, przy tym samym wysiłku fizycznym — są doskonałym środkiem lokomocji dla turysty. I dlatego te tłumy bezcelowo kręcących się w terenie narciarzy, winny zająć się turystyką. Jazda naprzełaj ku wytkniętemu celowi, pełna niespodziewanych podejść i zjazdów, kryje w sobie bezwątpienia więcej uroku, niż wchodzenie i zjeżdżanie z jednego i tego samego wzgórza. Rozmaitość wrażeń, różnorodność okolicy i widoków zachwycają bezwzględnie każdego, kto się na taką wycieczkę zdecyduje. Urok ośnieżonych borów, przywalonych okiścią drzew i krzewów, daleka, wyiskrzona słońcem perspektywa pól — wszystko to przemawia do duszy ludzkiej, wypełniając ją uczuciem radości i zadowolenia, wszystko to pozwala zapomnieć na chwilę o troskach dnia codziennego i monotonnej szarzyźnie życia. Wycieczka taka ma i tę dobrą stronę, iż niewprawni narciarze mogą wybierać dowolną drogę, względnie omijać niebezpieczniejsze zjazdy, gdyż nikt na nich ze sztoperem nie czeka.

Miło jest zatrzymać się na szczycie jakiegoś wynioślejszego wzniesienia i spojrzeć wdal przed siebie. Na pierwszym planie nieskazitelna biel śniegu, wyścielająca całą okolicę, gra w słońcu miljonami iskrzących się jak brylanty błysków. Dalsze plany nabierają lekkiego, niebieskawego odcienia, występującego intensywniej w wąwozach i dolinach, aż wreszcie na horyzoncie barwa niebieska zapanowuje wszechwładnie. Niebo jest jasno-szare przecięte miejscami blado-różową smugą, lub strzałą ognistego złota. A odległy, przyćmiony mgłą oddalenia, bór sosnowy, powleka się leciuchną, pastelową powłoką fioletu.

Aparat fotograficzny winien być nieodłącznym towarzyszem narciarza-turysty. Żadne bowiem zdjęcia nie udają się tak wspaniale, jak robione w pełnem słońcu, na śniegu. Sylwety ośnieżonych drzew, pręty i gałązki, przysypane srebrnym puchem — wychodzą na fotografji jak misterna, artystyczna koronka, zatuszowana nieco od spodu i dlatego tak bardzo piękna i wyrazista. Zdjęcia, robione w lekkim cieniu drzew, zwłaszcza świerków, na skraju lasu, w kierunku oświetlonej polany, dają efekty świetlne wprost nadzwyczajne. Jakże różnią się one pod względem artystycznym od banalnych fotografji grup, ustawionych w czystem polu „na baczność“ uczestników wycieczki.

Wycieczki takie są również doskonałą szkołą dla każdego narciarza, bez względu na jego stopień opanowania techniki jazdy na nartach. Jedzie się bowiem najczęściej terenem mało znanym, lub wogóle nieznanym, spotykając na drodze najrozmaitsze podejścia i zjazdy, wymagające nieraz bacznej uwagi i zimnej krwi. Wszelkie nieoczekiwane trudności terenowe wyśmienicie urozmaicają podróż, a zarazem przyczyniają się do większego wyrobienia narciarskiego uczestników wyprawy.

Ze wszystkich sportów zimowych bezsprzecznie najwięcej uroku posiada narciarstwo, to też cieszyć się należy, że rozwija się ono coraz pomyślniej, a zwłaszcza, że zyskuje coraz liczniejszych zwolenników wśród szerokich rzesz urzędniczych. Ciężka bowiem i wyczerpująca jest praca urzędnika, siedzącego w jednostajnej pozycji nad biurkiem, zasłanem mozajką kartek i arkuszy, przez szereg długich godzin, w dusznej atmosferze pokoju, pełnego interesantów. Wytężona uwaga i bezustannie pracująca myśl, zgnieciona klatka piersiowa i zmęczone płuca, wdychające kłęby dymu tytoniowego — wszystko to składa się na to, że człowiek ten opuszcza lokal urzędu wyczerpany, z bólem głowy — prawie chory. Nic go już wtedy nie interesuje i nie pociąga, za wyjątkiem, jak się okazuje narciarstwa.

Dla niego narty są dobrodziejstwem, z którego jaknajwięcej korzystać powinien. W białem polu, wyiskrzonem blaskiem pogodnego słońca, w lesie cichym omszonym puchami śniegu, grającego na każdym krzaczku, każdej gałązce tysiącami ogni, odpoczną umysły, uspokoją się nerwy, odświeżą płuca. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienia się humor i usposobienie człowieka.

I tam, gdzieś w ośnieżonem polu, czuje się on naprawdę szczęśliwy.

Leopold Pac-Pomarnacki.

Wystawa Fotograficzna w Związku Propagandy Turystycznej

Na wystawę fotograficzną, zorganizowaną przez Związek Prop. Tur., w związku z Tygodniem Sportów Zimowych, nadesłali fotografje, o motywach zimowych, Fotoklub Wileński i p. Zdanowscy.

Ze względu na treść, wystawa dzieli się na trzy grupy zdjęć:

1) Pejzaż zimowy.
2) Architektura.
3) Obrazki rodzajowe.

Dział pierwszy reprezentowany przez Wileński Foto-Klub, daje nam szereg zdjęć o wysokich walorach artystycznych.

Specjalną uwagę zwracają na siebie zdjęcia Bułhaka, Zakrzewskiego, Krzysztofika, Śledziewskiego.

Bułhaka „Krzyże mogilne“, „Uśpiony krajobraz“, dają widzowi głębię artystyczn. przeżyć.

Zakrzewskiego „Zima“ jest kompozycją głęboko przemyślaną: bryły lodowe i bezkres śnieżny. Na jednej z brył w białej chuście, postać ludzka. Wrażenie bezmiaru i pustki jest b. silne.

Śniegiem zawalona brama, aleja brzozowa narciarz — to fotografje nie ustępujące niczem kompozycjom malarskim.

Ogromną subtelnością, odznaczają się zdjęcia Krzysztofika. Jego „Zima“ pozostawia niezapomniane wrażenie.

Bułhakowska „Kolumnada“ jest pełna czaru.

Dział zdjęć architektonicznych wypełniają kompozycje Bułhaka. Na specjalną uwagę zasługują zdjęcia drzwi kościelnych św. Jana.

Przechodząc do ostatniego działu wystawy, reprezentowanego przez Zdanowskich, musimy podzielić zdjęcia na: rodzajowe;, oraz krajobraz Narocza.

Wśród pierwszych na specjalną uwagę zasługują zdjęcia z „Kaziuka“.

Przykuwają wzrok zdjęcia z nad Naroczy. Mewy-Żaglówki, wędrujące wśród fal, łódź porzucona na piaskach nadbrzeżnych, sosna-samotnica, słoneczna droga, molo.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem. Codziennie **po kilkadziesiąt osób** odwiedza lokal Związku Propagandy Turystycznej przy ul. Mickiewicza 32. Wstęp bezpłatny. *M. A.*

KURJER SPORTOWY

Na ślizgawce



Jedną z najbardziej malowniczo położonych w Warszawie ślizgawek jest ślizgawka na stawie w Parku Ujazdowskim, uczęszczana chętnie zarówno przez młodszych jak i przez starszych

MISTRZOSTWA F.I.S. W TATRACH CZESKICH.

Tegoroczne międzynarodowe zawody narciarskie F. I. S. odbędą się, jak już podaliśmy w Tatrach Czeskich, gdzie zgromadzą się najwybitniejsi narciarze wszystkich państw europejskich.

Mistrzostwa F. I. S. — Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (Federation Internationale de Ski), odbywają się po raz 11-ty od r. 1923, gdy zorganizowano je w Chamonix, w Szwajcarji.

Wśród krajów, kolejno organizujących zawody F. I. S., mamy i Polskę, która w 1929 r. gościła narciarzy z całej Europy w Zakopanem.

Teren tegorocznych zawodów F. I. S. — Wysokie Tatry, należy niewątpliwie do najpiękniejszych. Na południowych stokach Tatr, tak dobrze znanych turystom polskim, rozsiane są malowniczo i dobrze urządzone miejscowości klimatyczne i sportowe, jak Tatrzańska Polanka, Stary i Nowy Smokowiec, Tatrzańska Łomnica, Tatrzańska Kotlina i inne ze słynnem Jeziorem Szczyrbskiem (Strbskie Pleso) na czele. Doskonałe drogi i tramwaje elektryczne łączą te ogniska turystyki i sportu.

Z okazji mistrzostw narciarskich, udaje się do Wysokich Tetr, poza liczną ekipą zawodników, również i szereg wycieczek z Polski.

NAGRODA DZIENNIKARSKA P.U.W.F.

Państwowy Urząd W. F. opracował regulamin nagrody dziennikarskiej, która będzie nadawana rok rocznie za najlepszy artykuł sportowy. Nagroda zostanie nadana w porozumieniu ze Związkiem Dziennikarzy Sportowych R. P.

W „Tygodniu sportów zimowych“

W ramach „Tygodnia sportów zimowych“ odbędą się dodatkowo następujące imprezy:

ZAWODY KONNO-NARCIARSKIE 3 SAMODZIELNEJ BRYGADY KAWALERJI.

1-szy dzień — sobota 9.II:

1) Konkurs hippiczny dla podoficerów 3 SBK — 10 przeszkód do 1 mtr. wys. i do 3 mtr. szer. trasa około 700 mtr., tempo 375 m/m. 2) Biegi narciarskie. 1. bieg włókiem za jeźdźcem —dystans około 1000 mtr. 2. bieg włókiem za jeźdźcem — dystans około 1000 mtr. dla pp. narciarzy zrzeszonych w PZN. 3. bieg włókiem za jeźdźcem — dystans około 1500 mtr. 4. bieg włókiem za jeźdźcem — dystans około 1500 m.

2-gi dzień — niedziela 10.II:

1) Konkurs hippiczny oficerski. Handicap 12 przeszkód wys. do 1 m. 20 cm., szer. 3 m. 50 cm., dystans około 800 mtr. 2) Biegi narciarskie. 5 bieg włókiem za jeźdźcem — dystans około 1000 mtr 6. dwa biegi włókiem za jeźdźcem — dystans około 1000 mtr. dla pp. narciarzy zrzeszonych w PZN. 7. bieg włókiem za jeźdźcem — dyst. około 1500 mtr. 8. bieg włókiem za jeźdźcem — dystans około 1500 mtr. Zależnie od zgłoszenia odbędzie się bieg za koniem w saneczkach sportowych.

WARUNKI ZAWODÓW:

a) Nagrody: We wszystkich zawodach zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe. b) Wpisowe: Na biegi włókiem za jeźdźcem i włókiem za koniem od narciarza — 1 zł. Wszystkie zawody odbywają się na torze wyścigowym Pośpieszka.

HARCERSKIE ZAWODY.

Sobota, dnia 9 lutego b. r.

g. 16.30: Harcerskie Zawody Łyżwiarskie dla Zuchów na pl. Łukiskim. Konkurencje: 1. Opanowanie jazdy na łyżwach przez Zuchów. 2 Bieg 40 m. indywidualny. 3. Jazda z przeszkodami. 4. Bieg rozstawny 6×40.

Niedziela, dnia 10 lutego r. b.

g. 12.00: Harcerskie zawody narciarskie dla Zuchów i zawody saneczkowe dla dzieci z Organizacji (ZHP) i z poza Organizacji (płci obojga). Konkurencje w zawodach saneczkowych dla Zuchów: 1. Bieg zespołowy 500 m. 2. Bieg indywidualny 500 m. Konkurencje w zawodach saneczkowych dla dzieci z poza Org. ZHP. 1. Zjazdy saneczkowe.

Zapisy na zawody saneczkowe (kandydaci—tki w wieku od 10 do 16 l.), przyjmuje się w czwartek — 7.I b. r. i w piątek 8.II b. r. od godz. 16 do 18 w Biurze Związku Propagandy Turystycznej (ul. Mickiewicza 32). Opłata za Nr. do sanek — 30 gr.

Za najszybszy zjazd rozlosowane będą piękne nagrody.

Zbiórka zawodników dnia 10.II b. r. o godz. 11.30 przed Szkołą Ogrodniczą (ul. Sołtaniska 50).

Sprawa składu polskiej reprezentacji bokserskiej

W związku z różnemi nieścisłemi wiadomościami w prasie na temat składu polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Węgrami kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski komunikuje nam, że skład drużyny polskiej został przez niego ustalony już w dniu 14 stycznia. Późniejsze zmiany nastąpiły zupełnie niezależnie od jego woli lub winy władz bokserskich.

W wadze muszej naprzykład, Rotholc nie będzie mógł wystąpić ze względu na absolutny brak treningu. p. Cendrowski stwierdza, że władze bokserskie wystarały się dla Rotholca o zwolnienie i zawodnik ten już od miesiąca ma możność trenowania przez trzy razy w tygodniu. Rotholc jednak nie stawił się ani razu na treningi gdyż domaga się zwolnienia przez 6 dni w tygodniu. W tych warunkach Rotholc niema żadnych szans i kapitan sportowy z konieczności musiał go zastąpić przez Jarząbka.

W wadze koguciej wyznaczony Kozłowski uległ, jak wiadomo, wypadkowi i naturalnie nie może wejść w rachubę. Kwestja wystawienia Rotholca odpadła również ze względu na odmowę treningu. W tej wadze więc kapitan sportowy musiał wystawić Wirskiego, gdyż Kazimierski jak się okazało, znajduje się również w nieszczególnej formie.

W wadze piórkowej i lekkiej wyznaczeni zostali Kajnar i Sipinski. W tych wagach żadnych zmian nie będzie.

W półśredniej kapitan sportowy wyznaczył Seweryniaka i decyzji swej nie zmienia.

W średniej najlepszy byłby Chmielewski, ale łodzianin, jak się okazało, jest poważnie chory i w poniedziałek miał 39 stopni gorączki. Po rozmowie z lekarzem p. Cendrowski musiał zrezygnować z Chmielewskiego i wystawić na jego miejsce Majchrzyckiego.

W półciężkiej i ciężkiej walczyć będą zgodnie z poprzednią koncepcją Zieliński i Piłat.

Skład reprezentacji zatem brzmi: Jarząbek Wirski, Kajnar, Sipinski, Seweryniak, Majrzycki, Zieliński, Piłat

Kurjer Społeczno-Lekarski

pod redakcją Doc. Dr. Stefana Bagińskiego

Nadprodukcja inteligencji czy bezczyn i bezsiła

Problem wędrownych poradni lekarskich

II

Od trzech lat jeżdżę po Wileńszczyźnie z wykładami. Zjeździłem sporo miasteczek i wsi, a nigdzie, dosłownie nigdzie, nie spotykałem, by lekarz wykazywał jakąkolwiek inicjatywę, poza swoją pracą zawodową, która w tych warunkach staje się wyrobniczą. Lekarz - wyrobnik, lekarz, który prowincję uważa tylko za przejściowy etap dla zbicia pieniędzy, albo też za „kres wędrówki", lekarz taki długo będzie siał panikę, krzycząc o nadprodukcji inteligencji".

A tymczasem? Kiedy wygłaszałem odczyty z zakresu higjeny, to po wsiach, a nawet miasteczkach, zwracano się do mnie dziesiątkami o porady. O higjenie wieś niema pojęcia, to też porad było bez liku. I usiłowano płacić, a przynajmniej utrzymywać bezpłatnie, wywdzięczając się za udzielone porady.

Tak było niemal wszędzie, gdzie jeździłem. Więc, gdzie nadprodukcja stanu lekarskiego? Wykluła się w głowach lekarzy, beznadziejnie szlifujących bruki po większych miastach, gdzie konkurencja olbrzymia, a możliwości utrzymania minimalne.

Młody stan lekarski winien za cel postawić sobie opanowanie prowincji i wsi, wniesienie atmosfery uspołecznienia stosunków, walkę o higjenę, o zmianę warunków zdrowotnych, stawać się duchowym przedownikiem wsi. Papierowe nadzieje! Czyż w dzisiejszym okresie braku samozaparcia i wyrzeczenia, czy w okresie tęsknoty za poziomem zamożnego mieszczucha, tęsknoty za posagiem, ciepłem łóżkiem i wygodnemi pantoflami, czy stać młody stan lekarski na duchowe przewodnictwo? Zresztą to samo o innych stanach! Rzucam koncepcję: precz z terminem „nadprodukcji" inteligencji. Frontem do wsi i prowincji!

W swoim czasie na pewnem zebraniu zaprojektowałem myśl stworzenia wędrownych poradni lekarskich (współcześnie z prawniczemi, rolnemi i t. d.), czemu dałem później wyraz w druku. Rzutuję szkicowo: wędrowne poradnie lekarskie byłyby złożone z lekarzy, którzy nosząc (czy wożąc) ze sobą apteczkę najważniejszych leków, zatrzymywaliby się przez pewien czas w większych wsiach, leczyliby okoliczną ludność, stwarzali czasowe ambulatorja, rozwijali równocześnie działalność społeczno - oświatową. Nawet minimalnie płatne porady (po 50 gr.), bądź zapłata w naturze, pozwoliłyby im się w zupełności utrzymać. Musieliby to być lekarze pełni energji i samozaparcia, a z drugiej strony z dostatecznym arsenałem wiedzy lekarskiej.

Takie czasowe, ruchome ambulatorja lekarskie, których sieć możnaby stworzyć na Wileńszczyźnie, oddawałyby nieocenione usługi miejscowej ludności. Przy tej koncepcji starczyłoby dla wszystkich miejsca, bo szczegółowe objazdy gmin należałoby uskuteczniać co pewien czas.

Współcześnie z ambulatorjami lekarskiemi, powstawaćby mogły poradnie prawnicze, rolnicze i t. p., któreby przyczyniły się w krótkim czasie do podniesienia stanu kulturalnego naszych ziem.

Rzecz zasługująca na uwagę: gdy rzuciłem tę myśl, znalazło się zaledwie kilku chętnych, którzyby chcieli pracę tę prowadzić. Inni boją się wyrzec, nawet czasowo, przyjemności miasta, boją się pracy i styczności z ludem, boją się wyjść spoza opłotków codziennego życia! Może się nie uda, można wogóle stracić zaufanie i popularność, można wejść w zatarg z miejscowymi potentantami: lepiej wobec tego klepać biedę i lebiodzieć o nadprodukcji inteligencji.

Na to każdy patrzy życzliwie, podziwia dowcip i finezję różnych odmian rozumowania na ten temat, udziela biedującym milczącego placet i platonicznie współczuje.

Walczmy z oportunizmem życiowym!

Adolf Richter.

Wiadomości ze świata

Francja. W r. 1933 liczba urodzeń we Francji spadła o 40 tys. w porównaniu z r. 1932, dochodząc ilościowo do 862 tys. rocznie, gdy w r. 1870 przewyższała miljon. Dlatego też, w obawie przed grożącem wyludnieniem, czołowi działacze społeczni, ekonomiczni, polityczni i t. p. (Poincare, Herriot, Richet i inni) wystosowali „Odezwę do Narodu", przywołującą do wzrostu liczby urodzeń (wzorem Niemiec i Włoch) i ustalającą jako pożądaną liczbę dzieci conajmniej troje na parę małżeńską.

Richet, na łamach „La Nature", zwraca uwagę na katastrofalny spadek liczby mieszkańców Europy Zachodniej łącznie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Półn., wynoszącej w sumie niespełna 300miljonów, gdy liczba mieszkańców Azji i Rocji daje w sumie 1.300 miljonów. Dochodzi do wniosku, że o ile nie zmienią się stosunki populacyjne, Europa stanie się sczasem kolonją azjatycką („Medycyna" 1–1).

Niemcy. Spis ludności z 16.VI 1393 r. wykazał 5.9% przewagi kobiet. („Medycyna" 1–2).

W Monachjum utworzono pierwszą katedrę nauki o „zdrowiu narodu". Na katedrę tę powołano bawarskiego komisarza zdrowia dr Schultza, który podał następujący program pracy: Zwalczanie szkód, związanych ze specjalizacją w medycynie, kontrola zagadnień rasowych, mieszkaniowych, ubezpieczeń społecznych — pod ogólnem hasłem: „Zdrowie narodu to siła polityczna" („Nowiny Lekarskie" I—2).

Indje. W Indjach umiera rocznie na gruźlicę 650.000 ludzi.

Cejlon. Według doniesień India Times ofiarą wybuchłej tu epidemji malarji padło przeszło 500.000 osób (w tem zgonów ponad 2000) przy ogólnej liczbie mieszkańców, wynoszącej przeszło 5 000.000. Cejlon należy do tych nielicznych okolic zimniczych, w których nie obowiązuje praw walki z komarem (widliszkiem).

Sowiety. Zwalczanie zimnicy w Sowietach odbywa się zapomocą samolotów, rozpylających „zieleń paryską", która niszczy zarodki komarów. Tytułem próby pracę tę wykonano na przestrzeni 20000 ha terenów błotnistych. Chorobliwość znacznie się zmniejszyła. („Nowiny Lekarskie" I—2).

* * *

Kurs dietetyki. W okresie 1.IV—6.IV 1935 r. włącznie, odbędzie się przy II Klinice Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego Kurs dokształcający z dietetyki dla lekarzy. Tematy wykładów oraz zajęcia praktyczne objemą 37 godzin. Opłata za kurs wyniesie 30 zł. Uczestnikom będą zapewnione mieszkania po zniżonej cenie oraz zniżki kolejowe, w drodze powrotnej. Po ukończeniu kursu wydawane będą zaświadczenia.

Zgłoszenia będą przyjmowane do dn. 15 marca b. r. Wpłatę należy uiścić do dn. 25 marca b. r. Inforacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia st. asyst. II Klin. Wewn. Unw. Warsz. dr. J. Rydygier, Warszawa, Nowogródzka 59.

Alkoholizm a społeczeństwo

Trzecią z rzędu „chorobą społeczną" poza gruźlicą i chorobami wenerycznemi jest alkoholizm. Oznaczamy tem sumę uszkodzeń fizycznych i umysłowych, spowodowanych używaniem alkoholu. Trudno oczywiście w szczupłych ramach artykułu omówić szczegółowo wszystkie zgubne wpływy i skutki alkoholu na organizm ludzki. Jedynie chciałbym w krótkości podać zasadnicze wiadomości i zaznajomić z tem, o czem każdy obywatel Państwa Polskiego z dziedziny alkohologji wiedzieć powinien.

Alkohol skonsumowany bardzo szybwchłania się z żołądka do organizmu, przedostaje się do krwioobiegu i atakując różne narządy i tkanki ustroju, a przedewszystkiem układ nerwowy i mózg. Stąd też zaliczamy alkohol do trucizn mózgowych. Atakując różne narządy i tkanki alkohol często używany wywołuje szereg ciężikch schorzeń wątroby, nerek, żołądka, serca lub mózgu. Już nawet bardzo małe dawki alkoholu ujemnie wpływają na ścisłość i dokładność naszych fizycznych i psychicznych funkcyj.

Można podać moc przykładów stwierdzonych naukowo dla ilustracji powyższego. Wspomnę tylko znane doświadczenia Krepelina z żołnierzami, którzy oczywiście nie wiedząc o tem, otrzymywali minimalną ilość alkoholu przy śniadaniu, a następnie szli do strzelnicy. Wynik punktowy strzelania po śniadaniu, choćby z najmniejszą dawką alkoholu u tych samych żołnierzy był zawsze gorszy, niż po śniadaniu bez alkoholu. Tak samo w pewnej szkole grupa dzieci otrzymała nieznaczną ilość alkoholu przy jedzeniu. Okazało się, że zdolność zapamiętywania wierszy została osłabiona i okres czasu zużyty na nauczenie się wiersza zwiększył się w stosunku do czasu, jakiego to samo dziecko przeciętnie potrzebowało do nauki bez alkoholu.

Ciekawe też wyniki daje doświadczenie z przyrządem zwanym ergografem. Jest to przyrząd do stwierdzania ścisłości i regularności naszej pracy mięśniowej. Najważniejszą jego częścią jest nić na bloczkach, albo odpowiednia sprężyna. Za jeden koniec takiej nici lub sprężynki pociągamy regularnie palcem, a u drugiego końca mamy przytwierdzony odpowiedni rysik, poruszający się w płaszczyźnie pionowej, za każdym pociągnieciem palca. Koniec rysika dotyka przesuwającej się okopconej powierzchni i kreśli na okopconym papierze odpowiednią krzywą. Okazało się, że wpływ nawet minimalnej dawki alkoholu przy tak zdaje się prostej czynności, jaką jest pociąganie palcem za sprężynkę lub nitkę, jest bardzo wyraźny i krzywa wykreślona rysikiem ma wygląd bardzo charakterystyczny. O ile próba była wykonywana bez alkoholu to wahania rysika były przez pewien czas jednakowe i równe — wielkość wahań była jednakową i tylko w miarę męczenia się palca stopniowo stawała się niższą i spadała. Odwrotnie zaś, gdy próba była wykonywana z użyciem bardzo małej ilości alkoholu to okazało się, że wahania rysika były nieregularne, a wykres niejednakowy. Pierwsze pociągnięcia palcem były zazwyczaj energiczniejsze i silniejsze. Mięśnie palca jednak szybko się męczyły i ustawały w swej pracy. Spadek krzywej wahań bywał prawie nagły nie zaś stopniowy, jak w przypadku normalnym.

Opisaliśmy tutaj kilka przykładów ujemnego wpływu nawet bardzo małych dawek alkoholu na organizm i nasze funkcje, nie mówiąc już o tak szeroko znanym zgubnym wpływie alkoholu przy tak zwanych ostrych upiciach się, lub przy jego chronicznem używaniu. Wspomnijmy tylko o tych bójkach i morderstwach popełnianych najczęściej pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu. Statystyki policyjne wykazują, że największa ilość różnych przestępstw bywa popełniana w soboty, niedziele i poniedziałki, to jest w dnie największego spożycia alkoholu, najmniej zaś we środy i czwartki, gdy się najintensywniej pracuje.

Nie piszę już o zdegenerowaniu potomstwa rodziców alkoholików, gdzie tylko około 8 proc. dzieci jest zdrowych i normalnie rozwiniętych, oraz nie wspominam o pewnej współzależności chorób wenerycznych do stopnia zużycia alkoholu. Wiemy, że alkohol wybitnie osłabia odporność organizmu na różne choroby zakaźne np. gruźlicę i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Stefan Gnoiński.

GRYPA

Epidemje grypy znane są od XVI wieku. Pierwsza epidemja, o której doszły do nas pewne wiadomości, panowała w 1510 roku; w XVIII i XIX wieku zanotowano po kilkanaście epidemij, na początku XX wieku szczególniej złośliwą była grypa w 1918—29 r. znana pod nazwą **„hiszpanka"**.

Wskutek znacznego usposobienia ludzi do grypy i wobec bardzo lekkiego przebiegu u niektórych osób, którzy przez to stają się złośliwemi roznosicielami zarazy, grypa zwykle szerzy się w zastraszający sposób, obejmując przeciętnie 40—50 proc., a w ciężkich epidemjach nawet 75 proc. ludzi. Grypa rozpowszechnia się zapomocą dróg komunikacyjnych; tak w roku 1889 epidemja jej przeniknęła z Azji do Rosji, zaś stąd do Berlina i Paryża. Również grypa 1918—20 r. przeniknęła do Europy z Hiszpanji, skąd powstała nazwa „Hiszpanka". — Zarazek grypy nie jest jeszcze z całą pewnością znany, najprawdopodobniej jest to zarazek przesączalny, który współżyjąc ze znanemi pospolitemi drobnoustrojami daje różnorodny obraz schorzenia.

Choroba przenosi się najczęściej drogą zakażenia kropelkowego, przez wdychanie rozpylonej wydzieliny z gardła (przy kaszlu), nosa (kichanie) lub nawet przy ożywionej rozmowie. Wrotami zakażenia są drogi oddechowe, okres wylęgania trwa 2—3 dni. Choroba zaczyna się dreszczami i szybkim podniesieniem ciepłoty do 38° C. w lżejszych, lub do 40° i wyżej w ciężkich wypadkach. Chory odrazu odczuwa znaczną słabość i charakterystyczne bóle krzyża i głowy, następnie występuje katar gardła i nosa oraz nieżyt spojówek i wreszcie oskrzeli z ciężkim, męczącym kaszlem. Stan taki trwa 3—7 dni, ciepłota zaś powoli opada. W 12 proc. przypadków na 3—4 dzień występuje wyprysk na błonie śluzowej jamy ustnej, nosa lub na twarzy. Śmiertelność z grypy jest nieznaczną, nie dochodzi do 1 proc., lecz w niektórych ciężkich epidemjach odsetek ten podnosi się do 12—20 proc. w szpitalach, a u ciężarnych nawet dochodziła do 40 proc. Niestety, istnieją częste bardzo odchylenia od opisanej typowej grypy i w zasadzie niema narządu, który by grypa zaoszczędziła. Ze strony systemu nerwowego może występować zapalenie mózgu i rdzenia ze znaną z poprzednich epidemij śpiączką.

Ze strony serca i naczyń krwionośnych bywają zaburzenia na tle zatrucia nerwów naczynioruchowych jadami bakteryjnemi. Narządy trawienia dawać mogą szereg zaburzeń, nawet do ciężkich objawów zapalenia otrzewnej.

Nierzadko choroba umiejscawia się w nerkach, powodując krwotoczne zapalenie ich.

Nawet po lekkiej grypie, chorzy przez dłuższy czas czują się osłabionemi, a istniejące przed tem schorzenia, a szczególniej gruźlica, zwykle ulegają pogorszeniu.

Wskutek łatwości zarażenia się oraz wielkiej ilości chorych zapobieganie staje się wprost niemożliwem. Nie istnieje żaden pewny środek zapobiegawczy. Jedynem, celowem środkiem jest odkażanie jamy ustnej tabl. Paramintu, Panacriny lub częste płukanie wodą borową, wodą utlenioną i t. p.

Wobec niemożliwości określenia z góry jaki narząd zostanie zaatakowany przez grypę, nawet w średnich wypadkach, leczenie powinno odbywać się pod kontrolą i według wskazówek lekarza, który zawczasu może zapobiec powikłaniom nieraz ciężkim lub nawet śmiertelnym.

Istwan.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— **Pożegnanie p. Żołądkiewicza.** 28 b. m. w Klubie „Ognisko Polskie" w Wilejce odbyło się pożegnanie naczelnika Urzędu Skarbowego p. Żołądkiewicza, który jak już wspominaliśmy, został przeniesiony do Głębokiego na równorędne stanowisko. P. Żołądkiewicz pełniąc w Wilejce jednocześnie funkcje prezesa Rady Pow. BBWR. dał się poznać w pracy społecznej z jak najlepszej strony. W ciągu 13 lat owocnej pracy zdołał pozyskać sobie zaufanie u społeczeństwa.

To też 28 ub. m. przedstawiciele wszystkich sfer, tak urzędniczych jak i kupiectwa, organizacyj społecznych, rzemieślników i in. zorganizowali uroczysty wieczór pożegnalny. Szeregiem przemówień żegnano zasłużonego działacza. Imieniem społeczeństwa wręczył odjeżdżającemu pamiątkową teczkę z podpisami, oraz album z szeregiem zdjęć przypominających mu okres 13letniej pracy burmistrz m. Wilejki p. Zublewicz.

29 ub. m. o godz. 14-ej został p. Żołądkiewicz zaproszony na uroczyste Posiedzenie Rady Miejskiej m. Wilejki na którem burmistrz p. Zublewicz podkreślił jego zasługi położone dla miasta i wręczył mu imieniem Rady dyplom honorowego obywatela m. Wilejki.

L. W. D.

— **WYDZIAŁ POWIATOWY ZATWIERDZIŁ JUŻ BUDŻETY GMIN. 29.I odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem starosty pow., na którem zostały rozpatrzone i zatwierdzone budżety poszczególnych gmn.**

30.I odbyło się pierwsze czytanie budżetu Wydziału Powiatowego.

— **Odprawa komendantek oddz. żeńskich Sam. Poż.** W niedzielę 20 styczną odbyła się w Wilejce pierwsza w wojew. wileńskiem odprawa komendantek oddziałów żeńskich samarytańsko-pożarniczych. Odprawa ta zgromadziła k-tki i ich zast. 10 oddziałów, czynnych na terenie powiatu wilejskiego, a mianowicie: w Wilejce, Wiazyniu, Kurzeńcu, Dołhinowie, Krzywiczach, Budsławiu, Ilji, Chocieńczycach, Kołpiei.

Odprawa rozpoczęła się premówieniem prezesa Zarz. Oddz. Pow. Zw. Str. Poż. R. P. wicestarosty p. Kazimierza Dokurny. Następnie zabrał głos inspektor Okręgu Wojew. p. Franciszek Pianko, który wyjaśnił obowiązujący regulamin. Właściwa odprawa przeprowadzona została przez ref. drużyn żeńskich, aspirantkę p. Jadwigę Wolską. Pierwszym punktem odprawy były sprawozdania komendantek, które wyczerpująco informowały o stanie organizacyjnym i liczebnym oddz. Ze sprawozdań tych wynika, że przeciętna liczebność oddz. waha się od 10 do 15 szeregowych, oraz że oddziały reprezentowane na odprawie w 90% wykonały przepisowe ćwiczenia programowe. Niestety, mimo wyszkolenia, brak sprzętu i urządzeń, jak: apteczki, noszy, świetlic i t. p. staje się przeszkoda w spełnianiu obowiązków społecznych. W dalszym ciągu ze sprawozdań komendantek wynika, że oddziały łączą życzliwe i ożywione stosunki z ZPOK i Zw. Strzeleckim. Współpraca ta znajduje wyraz w korzystaniu ze świetlic strzeleckich, bibljotek i innych urządzeń. Udział w odprawie przewodniczącej ZPOK p. starościny Henszelowej, jest dowodem życzliwego stosunku tych organizacyj.

Wysoce interesującym momentem odprawy było sprawozdanie komendantki oddziału w Kołpiei, gm. wojstomskiej, z którego wynika, że prezes tamt. Straży Pż. drobny rolnik Sapiel otacza serdeczną opieką oddział żeński Sam. Poż. i swą ofiarnością w dużej mierze przyczynił się do rozwoju oddziału. Ofiarność ta polega na darmowym lokalu dla świetlicy, bezpłatnych furmankach i innych świadczeniach.

Odprawa zakończyła się o godz. 17-ej, a jej uczestnicy i goście udali się na wspólny obiad. wydany przez Zarząd Oddziału Powiatowego w Klubie „Ognisko Polskie". Obiad, który zaszczycili obecnością p. starosta Henszel z małżonką upłynął w serdecznym nastroju, a zakończony został umiejętnie wykonanemi przez uczestniczki odprawy pieśniami legjonowemi pod kierownictwem referentki p. Wolskiej.

Leon Weryha-Darowski.

Landwarowo

— **Obchód Imienin Pana Prezydenta.** Staraniem Zarządu Zw. Strzel. w Landwarowie, z okazji Imienin Pana Prezydenta, urządzono uroczystą akademję, pierwszy raz wyłącznie dla żołnierzy KOP-u, drugi—dla miejscowej ludności. Program akademji był bardzo interesujący i niepowszedni dzięki wystawieniu specjalnej inscenzacji na cześć Pana Prezydenta. Należy z wielkiem uznanem podkreślić wysiłki nowego zarządu oddzału Z. S. na polu kultur.-oświat., rezultatem których jest świetlica Z. S., skupiająca całą młodzież Landwarowa. **R.**

Dołhinów

Zakończenie zbiórki na powodzian. Na terenie gm. dołhinowskiej zbiórka ofiar w naturze dla powodzian w Małopolsce została już zakończona. Ludność rolnicza, wśród której ofiary były zbierane, b. przychylnie ustosunkowała się do tej akcji.

Zebrano 39.253 kg. ziemniaków i 14.596 kg. żyta, które przekazane zostały Komitetom w Małopolsce.

Tak piękne wyniki zbiórki, jakiemi poszczycić się może niekażda gmina, zawdzięczać należy przedewszystkiem sołtysom i niektórym opiekunom społecznym. Oni byli wykonawcami Komitetu, chodzili od chaty do chaty, zbierając najmniejsze datki, które w ogólnej sumie dały tak piękne rezultaty. To też im się należą przedewszystkiem słowa uznania i podziękowania za ich trud i bezinteresowną pracę.

Tą drogą składa również podziękowanie Komitet gminny wszystkim ofiarodawcom, którzy na apel Komitetu chętnie spełnili swój obowiązek obywatelski. **K.**

—**Sprostowanie.** W korespondencji z Dołhinowa umieszczonej w „Kurjerze" z dnia 1 lutego r. b. (Nr. 31) w ostatnim ustępie rozpoczynającym się od słowa „Równocześnie..." zamiast **„najaktywniejszych"** wydrukowano omyłkowo wyraz „najkrytyczniejszych", co niniejszem prostujemy.



Mołodeczno

— **Mięso z tajnego uboju.** W dniu 19 b. m. przodwnik Grzeszkiewicz Jan wspólnie z rej. lekarzem weter. dr. Ostrowskim i miejscowym oglądaczem mięsa Siemaszkiewiczem udali się do mieszkania masarza Tomaszewskiego m-ca Lebiedziewa, w celu zbadania i zakwestjonowania mięsa i wędlin pochodzących z nielegalnego uboju. P przybyciu wymienionych osób począł Tomaszewiski awanturować się. Z okrzykiem „won z mieszkania" chwycił dr. Ostrowskiego, usiłując wyrzucić go z mieszkania. Zamiarowi temu przeszkodził przod. Grzeszkiewicz. U Tomaszewskiego zakwestjonowano 67 kg. mięsa. słoniny i wędlin.

— **LEKI PRZECIW MACIERZYŃSTWU. Psterunek P. P. w Połoczanach zawiadomiony zstał o spędzeniu płodu przez Zofję Bożko, mieszkankę wsi Scholino gm. połoczańskiej Bożko przyznała się, iż lekarstwo w postaci płynu dostarczył jej przed dwoma tygodniami jej narzeczony Piot Bohan.**

Zofję Bożko odstawiono w stanie ciężkim do szpitala w Mołodecznie.

Głębokie

— **Kreozotem.** 20-letnia mieszkanka Dokszyc Agrypina Masłowska usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie 5 gramów kreozotu. Lekarzowi miejscowemu dr. Mołczanowowi udało się desperatkę utrzymać przy życiu. Powodem targnięcia się na życie były zatarg z matką.

— **Nie odróżniają banknotu 500 zł. d przekazu P. K. O.** Przed kilku dniami doniesiono o ujęciu 25-letniej Anny Gudeckiej, która dopuszczała się oszustw w różnych części Polski. Obecnie wychodzą na jaw coraz to nowe wypadki oszustw. Tak np. zjawiła się Gudecka w mieszkaniu niejakiej Marjanosowej w Głębokiem prosząc o pożyczenie jej 5 złotych i garderoby, jako gwarancję pozostawiła Gudecka banknot na 500 zł. Po kilkunastu dniach pokazała Marjanosowa ów banknot sąsiadce. Okazało się, że rzekomy banknot był tylko blankietem przekazowym na P. K. O.

Brasław

— **Młodzież kursu doświadczalnego** szkoły dokształcającej młodocianych w Brasławiu urządziła w dniu 1 b. m. uroczysty obchód ku czci Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. Na uroczystej akademji odśpiewał chór młodzieży szereg pieśni, poczem wygłoszone zostało przemówienie o życiu i działalności Pana Prezydenta, aktualne deklamacje wykonane przez osoby w oryginalnych strojach ludowych. Pod koniec odśpiewano pieśń „I-sza Brygada". Po akademji odegrano sztuczkę p. t. „Na cel dobroczynny".

Nienotowane opady śnieżne w pow. mołodeczańskim

Z Mołodeczna donoszą, iż w gminie rakowskiej spadł wielki śnieg, który pokrył pola i drogi dwumetrową warstwą. W kilku zaściankach i wsiach zwały śniegu kompletnie zasypały zabudowania. Ludność zasypanych wsi i zaścianków przez kilkanaście godzin usuwała śnieg. B. starzy mieszkańcy tych wsi nie pamiętają podobnych opadów śnieżnych.

Choroby na Wileńszczyźnie

W dniach od 20 stycznia do 26 stycznia b. r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorzeń: 8 wypadków duru brzusznego (2 zgony), 22 — duru plamistego, 17 płonicy, 10 błonicy (1 zgon), 2 nagm. zapalenie opón mózgowych rdzeniowych, 1 odry, 1 róży, 2 krztusiec, 4 zakażenie połogowe (1 zgon), 17 gruźlicy (7 zgonów), 71 jaglicy, 1 twardzielu, 1 grypy (1 zgon), ospówki 3.

WILKI

W powiecie wilejskim podczas niedzielnej obławy zabito 3 wilki.



JERZY MARJUSZ TAYLOR

64

Na Czerwonej Przełęczy

Ale karczmarz dwóch synów — Matwija i Osypa na straży postawił i nikogo do środka nie puścił. Tylko chłopak jeden mały, co może ze dwanaście lat dopiero miał i lekki był, przez płot chyłkiem przelazł i do okna zajrzał. Osyp z Matwijem wnetki go stamtąd napędzili, ale on zdążył się podziwować jeszcze.

— No i cóż? — pytali go ciekawi. Widziałeś?

— Kogo?

— A kogożby? No tego kramarowego stryjka z Ameryki?

Bogać tam. Żadnego amerykańskiego stryjka ani wujka w karczmie malec nie napatrzył. Widział jednak, że było tam dużo ludzi. Może z dziesięciu, albo i więcej. I wszyscy przekładali jakieś wypchane wory i znosili je do piwnicy. Co było w tych worach, tego chłopak nie wiedział, ale to pewne, że nie proso, ani owies, bo bardzo dźwigali.

A jednak bogacz amerykański przyjechał, tylko nieco później, jakby czekał, żeby się wszyscy rozeszli. Nie chciał widocznie rozgłosu, ale przecież poznała go pewna kobieta, co wraz z Fedorem i innymi do Ameryki przed laty jeździła. Ona poznała go i drugim pokazała.

Aż kręcili głowami ze zdumienia, kiedy go zobaczyli, bo nawet nie poznać było, że to taki pan bogaty. Wasyl — trzeci syn karczmarza przywiózł tego amerykańskiego miljonera na swym wózku w jednego konia. Jakiś czarniawy był ten miljoner i prawie tak samo kuso ubrany jak ów cudak, co załaził czasami wieczorami do bylickiej karczmy, a o którym mówił Kramar, że wielki uczony jest i gdzieś w górach orłów pilnuje, aby się nie rozlatywały po świecie.

Amerykański Kramar też taki sam cudak musiał być, bo i z wyglądu śmieszny, a i pieniędzmi koło niego nie pachniało.

Wielki pan ukłoniłby się chociaż, pozdrowiłby chłopców ludzkiem słowem, do baby się uśmiechnął, dzieciom cukierków rzucił. A ten nic. Z fają w zębach, z kapeluszem nasuniętym na same oczy, przejechał tylko przez wieś, ani na kogo patrząc. Jeszcze Wasylowi jakieś słówko rzucił, a Wasyl wtedy swą chabetę zaciął i w galop puścił.

Nic więcej ciekawi nie zobaczyli, bo brama, przez którą zwyczajny wózek chłopski przejechał z paradą, niby jaka kareta, zawartasię odrazu, a z poza wysokiego parkanu, co otaczał podwórze, nie było widać nawet czubka głowy. Widocznie też Fedorowi Kramarowi zależało bardzo, aby nikt we wsi się nie dowiedział, o czem będzie mówił ze swym amerykańskim krewniakiem, bo nie polegając na czuwaniu przy drzwiach swych synów, zaprosił go do najodleglejszej izby, której okna wychodziły na podwórze.

— No — powiedział Amerykanin, sadowiąc się na ławie, którą Fedor z nabożeństwem nawet wytarł własnym rękawem. — Gdzież jest doktór Netreba?

— Tylko co patrzeć — zapewnił skwapliwie karczmarz. — Tylko co patrzeć. Już tam mój Wasyl chodził do niego zrana. Doktór Netreba wiedział, że pan przyjedzie.

Amerykanin uśmiechnął się pogardliwie.

— Czemu mi mówisz pan? — zagadnął. Przecież twój ojciec i mój byli rodzeni bracia, więc jesteśmy stryjeczni. To tylko w Ameryce ja jestem pan i nazywam się Mac Cramer, ale tu — skrzywił się — w twoim domu jestem tylko Kramar i poprostu Ostap. Tak też możesz mnie zwać. No i siadaj wreszcie — zniecierpliwił się. — Czego stoisz ciągle?

Karczmarz podrapał się w głowę z widocznem zakłopotaniem, ale zastosował się do życzenia swego bogatego kuzyna. Usiadł jednak na samym brzegu krzesła, jak człowiek rozumiejący, że nie zawsze pokrewieństwo uprawnia do poufałości.

Fałszywy Mac Cramer przypatrywał mu się przez chwilę uważnie.

— Czy wiesz, dlaczego przyjechałem? — spytał. Nie pisałem ci tego prawda?

Karczmarz zakręcił się niespokojnie. Sumienie jego, o ile miał jakie, nie było zbyt czyste.

— Nie, proszę... Ostapa — wybąknął.

— Powiem ci więc. Otóż długo zastanawiałem się, kto z was dwu mnie okrada, ty czy doktór Netreba. Myśl ta nurtowała mnie oddawna. Przyjechałem, aby sprawdzić to osobiście.

Tłusta twarz karczmarza, ozdobiona dwoma wiechciastemi wąsami, zdradziła przerażenie połączone ze zdumieniem. Czyżby wszystko było wiadome w Ameryce? Nawet to, że w czasie współpracy z doktorem Netrebą karczmarz zdążył zbudować sobie drugi domek we wsi i dokupić ładny kawał żyznego pola?

(D. c. n.)

Zamordowałem ojca!

Ponury wypadek przy ulicy Zacisze 16

Wczoraj wieczorem do 6 komisarjatu P. P. wpadł zadyszany młody mężczyzna. Nieznajomy podbiegł do dyżurnego i wypalił:

— Proszę mnie aresztować! — Zamordowałem ojca!

Po ustaleniu, że meldujący jest niejakim Kazimierzem Maculewiczem, zam. przy ul. Zacisze 16, z komisarjatu na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowano dwóch posterunkowych oraz wezwano pogotowie ratunkowe.

Na miejscu okazało się, iż zeznania oskarżającego się Maculewicza było nieco przesadzone. Stary Maculewicz miał rozbitą czaszkę, na której widniała głęboka rana, lecz lekarz uznał, że nie jest zbyt groźna i po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Jak stwierdzono, Maculewicz — ojciec urządzał w domu częste awantury. W jednej z nich syn pochwycił nagle polano i z całej siły walnął niem ojcu po głowie.

Po kilku godzinach stan chorego o tyle się pogorszył, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala. Życiu jego zagraża, spowodu komplikacyj poważne niebezpieczeństwo.

K. Maculewicza osadzono w więzieniu. (c).

Obchód Imienin Pana Prezydenta w 1-szym oddziale Z. S.

W piątek 1 b. m. 1-szy oddział Związku Strzeleckiego w Wilnie uroczyście obchodził dzień Imienin Pana Prezydenta. W świetlicy oddziału przy ul. Św. Anny 2 o g. 7.30 wiecz. zebrało się sporo strzelców (oddział liczy 67 członków), do których przemówił dyr. gimnazjum im. Słowackiego p. Żerebecki. W przemówieniu swem podniósł przedewszystkiem naukowe zasługi Jubilata.

Jako drugi punkt programu odbył się występ orkiestry strzeleckiej. Odegrała ona szereg pieśni legjonowych, oraz hymn narodowy. Następnie chór, również złożony z samych strzelców, odśpiewał udatnie „Do czynu wszyscy wraz" i „W dzień Imienin". Zakończyły obchód deklamacje wierszy „Rozkaz" — Kasprowicza, „Ojczyzna nasza" Fredry i t. d.

Po części oficjalnej odbyła się zabawa, która w miłym nastroju trwała do rana.

Jak informuje mnie p. Grela Franciszek, kierownik świetlicy, praca w oddziale rozwija się pomyślnie. Strzelcy są pełni inicjatywy i zapału. Zbierają się cztery razy w świetlicy na pogadanki i czytanie pism. Kwitną tam również rozmaite gry, czynna jest bibljoteka, która została założona z funduszów własnych. Wogóle oddział jest samowystarczalny, to znaczy na wszelkie inwestycje łoży pieniądze, zebrane drogą składek członkowskich. Jest to tem więcej godne podkreślenia, że strzelcy rekrutują się przeważnie z elementu robotniczego. **am.**

Kto się chce zapisać na członka **Kuratorjum nad Ociemniałymi** może to zrobić w Kancelarji Zakładu na Małej Pohulance Nr. 20.

Szkolnictwo spółdzielcze

Jak nas informują, w jesieni r. b. w powiatach woj. wileńskiego ma powstać 5 szkół spółdzielczych, które będą miały za zadanie wyszkolenie młodzieży w zakresie spółdzielczości.

Poczta w dniu wielkich targów

Władze poczt. zarządziły, by w okr. większych pocztowe zarządziły, by w okresach większych targów i jarmarków poszczególne urzędy pocztowe oraz agencje pocztowo-telegraficzne były czynne po południu i w godzinach wieczornych.

Podziękowanie

Zarząd Patronatu Więziennego w Wilnie składa serdeczne podziękowanie p. dyrektorowi Szpakiewiczowi za łaskawe zorganizowanie, zaś artystkom teatru miejskiego p. Zofji Stachowiczowej, p. Jerzemu Kersenowi, p. Mieczysławowi Węgrzynowi i p. Henrykowi Borowskiemu za bezinteresowny udział w poranku muzycznym, który z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się w dn. 2.II 1935 r. w szkole więziennej na Łukiszkach.

Prezes Zarządu **W. Abramowicz.**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	16.75	17.75
Owies I „ 490 „	13.50	14.—
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.75	17.25
„ II „ 625 „ „	15 25	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13 50	14 00
Mąka pszenna gatunek I—C	—	—
„ „ „ II—E	25 25	25.75
„ „ „ II—G	21 50	22.—
„ „ „ III—A	18.—	19.—
„ „ „ III—B	12.50	13.—
„ „ „	23 50	24.—
„ żytnia do 55%	19.50	20.50
„ „ do 65%	—	—
„ „ sitkowa	—	—
„ „ razowa		
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18,—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ przenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7 50
Słoma	4.—	4.50
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	46.—	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I	1250.—	1290.—

KRONIKA

Środa 6 Luty

Dziś: Doroty i Sylwana

Jutro: Romualda Op., Ryszarda

Wschód słońca — godz. 7 m. 04

Zachód słońca — godz. 4 m. 03

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwindta — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sokłowskiego — Nowy Świat 2.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Chmurno, miejscami drobny opad. Nocą lekki mróz, dniem temperatura wpobliżu zera. — Umiarkowane, na południu i wschodzie jeszcze porywiste, wiatry z zachodu i północo — zachodu.

ADMINISTRACYJNA

Dzikie kaczki. Dziś na rynku Łukiskim podczas targów policjant zatrzymał i wylegitymował niejakiego Karola Bielawskiego (Turgielska 16), który sprzedawał dzikie kaczki upolowane mimo czasu ochronnego. Kaczki zostały skonfiskowane a na Bielawskiego sporządzono doniesienie karne.

— **Kary za radjopajęczarstwo.** Dziś w Starostwie Grodzkiem odbyło się 30 rozpraw w trybie karno-administracyjnym przeciwko osobom oskarżonym o radjo-pajęczarstwo. W 20 sprawach zapadły orzeczenia skazujące posiadaczy nielegalnych radjoodbiorników na wysokie kary grzywny z zamianą na areszt i na zapłacenie odszkodowania odpowiedniej wysokości na rzecz Polskiego Radja.

GOSPODARCZA

Ruch budowlany w nowym sezonie zapowiada się nieźle. Do zarządu miejskiego napływają masowo podania z planami oraz kosztorysami nowych budowli, które mają stanąć latem roku bieżącego. Z podań tych dowiadujemy się iż w b. r. ruch budowlany zapowiada się nieźle i jeśli petenci otrzymają kredyty, należy spodziewać się, iż w b. r. w Wilnie stanie około 150 nowych budowli, przeważnie drewnianych na peryferjach miasta.

— **Drzewo wileńskie do Belgii.** W styczniu zrzeszenia kupców drzewnych nawiązały kontakt z rynkiem drzewnym w Anglji dokąd wysłano papierówki oraz drewna na sumę około 30 tys. zł. Obecnie kilka poważnych firm drzewnych w w. wileńskiem i nowogródzkiem zawarło tranzakcje na rynku belgijskim dokąd odejdzie niebawem większy transport papierówki.

— **Handlarze rynkowi interwenjują.** — Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu Miasta rozważano sprawę godzin handlu rynkowego. Zdecydowano, że handel na rynkach może odbywać się jedynie do godz. 2 po poł. W związku z tem policjanci w ostatnim dniu rynkowym usuwali przymusowo wszystkich handlujących po tej godzinie.

W związku z tem wczoraj u p. prezydenta miasta interwenjowała delegacja handlarzy rynkowych, prosząc o cofnięcie zakazu handlu na rynkach po godz. 2. P. Prezydent, jak się dowiadujemy, obiecał sprawę tę raz jeszcze rozpatrzyć

— **Związek Przemysłu Ceramicznego Ziem Północno-wschodnich,** który niedawno powstał w Wilnie wszczął intensywną akcję w kierunku podniesienia tego przemysłu na naszych ziemiach.

Związek ma zorganizować wystawę ceramiczną oraz uruchomić kursy dla pracowników i kandydatów tego zawodu.

— **Kłopoty właścicieli tartaków.** W związku z budową bulwaru nad Wilją w b. r. zostało unieruchomionych kilka tartaków, gdyż przez wniesienie nasypu pod bulwar zatarasowane brzegi rzeki, gdzie zatrzymywały się tratwy z drzewem. Właściciele tych tartaków za pośrednictwem Związku Kupców Drzewnych interwenjowali u władz miejskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Koncert Heleny Dal.** W piątek dnia 8 b. m. w sali Wil. Tow. Rosyjskiego (Mickiewicza 23) odbędzie się koncert śpiewaczki p. Heleny Dal. Program zawiera szereg pieśni polskich, rosyjskich, włoskich, cygańskich. Początek o g. 8 wiecz. Bilety są do nabycia w sklepie „Polfot." (Mickiewicza 23).

— **Dzisiejszą Środę Literacką wypełni ks. dr. Śledziewski** który będzie mówił o pomnikach Mickiewicza w poezji i spiżu. W wieczorze weźmie udział zespół Studjum Teatralnego. Początek punktualnie o godz. 19.45.

RÓŻNE.

— **Pretensje do Ubezpieczalni.** W tych dniach w Inspektoracie Pracy odbędzie się kilka procesów, wytoczonych przez b. pracowników Ubezpieczalni Społecznej Zarządowi Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. B. pracownicy Ubezpieczalni żądają odszkodowań w ogólnej sumie zgórą 50 tys. zł.

— **Zatarg w Klinice Litewskiej** w Wilnie nie został dotychczas zlikwidowany. Obie strony obstają przy swoich warunkach. Pomimo zatargu przyjmowanie chorych odbywa się nadal.

— **Walka z potajemnymi domami schadzek.** Władze administracyjne wystąpiły energicznie przeciwko potajemnym domom schadzek. Zwykle tego rodzaju lokaliki wykrywane były przygodnie. Uprawiano w nich poza nierządem paserstwo, gry hazardowe i t. p. Obecnie akcja walki z tą plagą przybierze bardziej radykalne formy.

W każdym wypadku wykrycia potajemnego domu schadzek, administracje domów i dozorcy pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 6 lutego 1934 roku.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom meteor. 12.05: Przegl prasy. 12.10 Muzyka salonowa. 13.00: Dzien. połudn. 13.05: Instrumenty smyczkowe. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odc. powieściowy. 15.45: Pogadanka muzyczna. 16.00: Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16.45: Luty na niebie i ziemi — pog. 17.00: Sespół Harmonistów. 17.25: Jedynaczka — odcz. 17.35: Pieśni w wyk. Henryki Żelskiej. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego". 19.00: Duety wokalne. 19.20: Pogad. budowlana. 19.30: Program na czwartek. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00: XIII wieczór Mickiewiczowski: „Pomniki Mickiewicza w poezji i spiżu". Transm. z Celi Konrada. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Kwadrans dla ponurych. 21.40: Pieśni polskie. 22.00: Co się dzieje w Wilnie? 22.15: Muzyka taneczna. 23.00. Kom. met. 23.05: Nowości taneczne.

„Wilno w obrazie i słowie"

W ramach Tygodnia Sportów Zimowych urządziło Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze wystawę p. t. „Wilno w słowie i obrazie". W sali Towarzystwa przy ul. Gdańskiej 3 zebrali inicjatorzy wystawy szereg druków, pism, obrazów, sztychów, planów i t. p. które mają na celu dać zwiedzającemu pewien jednolity obraz zarówno dawnego, jak i współczesnego Wilna.

Szereg widoków i zdjęć rzucających się u samego wejścia w oczy zwiedzającemu, daje możność plastycznego zapoznania się z architekturą wileńską, z najciekawszemi fragmentami miasta i co ciekawszemi zabytkami. Systematycznie i według zgóry powziętego planu ułożone fotografje wskazują co jest warte poznania w Wilnie, co godne zobaczenia, zachęcając zwiedzającego do bezpośredniego zetknięcia się z temi objektami w naturze. Znajdujemy również na wystawie obrazy Lejbowicza i Białogórskiego o motywach wileńskich, obrazy Wilna z przed stu laty i więcej raz sztychy.

Inicjatorzy wystawy pragnęli zapoznać zwiedzających również z życiem kulturalnym Wilna. Spełnieniem tych zadań jest w pewnej mierze dział książek drukowanych w różnych oficynach wileńskich, perjodyków i gazet. Ta strona wystawy jest stosunkowo słabsza i zdradza jak gdyby pośpiech w urządzeniu. Uderza tu przypadkowość w kompletowaniu materjału wystawowego oraz niepewność. Brak też hierachji w wyborze i urządzeniu, jedne bowiem mniej ważne wydawnictwa wysunięto na pierwsze miejsce, inne pominięto zupełnie lub usunięto w cień.

Bardzo ciekawie prezentują się wydawnictwa o Wilnie w różnych językach, od polskiego, żydowskiego, litewskiego, białoruskiego, niemieckiego począwszy, kończąc na angielskim i esperanckim. Wystawa, pomimo pewnych braków, jest ciekawa i warta obejrzenia. **Mer**

Źródło zdrowego, pożywnego mleka

Na sprawę zaopatrzenia Wilna w zdrowe, pożywcze, wysokowartościowe mleko uskarżano się oddawna. Ustawa nabiałowa z czrw. 1934 r. ustaliła, coprawda, pewien rygor w odniesieniu do handlu mlekiem, w praktyce jednak sprzedaż mleka odbywała się w warunkach urągających nietylko higjenie, lecz nawet zdrowemu, na codzienny użytek miarkowanemu rozsądkowi. Na nic zdały się zarządzenia niedawno wyd. w tym względzie przez magistrat. Rutyna i trudności techniczne okazały się silniejsze: Wilnianie podawnemu pili często mleko chude, mało odżywcze, z dodatkiem gnoju i brudów.

Długo trwać tak nie mogło. I właśnie wczoraj, jako pomyślne rozwiązanie nienormalnej, a urągającej ogólno ludzkim zasadom sytuacji, odbyło się poświęcenie pierwszej w Wilnie placówki zaopatrywania Wilnian w zdrowe, czyste mleko — Zrzeszenie producentów nabiału w Wilnie (ul. Piłsudskiego 13, tel. 20-33).

Wspomniane zrzeszenie powołało do życia grono okolicznych ziemian. Jak zaznaczył w swem krótkiem przemówieniu p. Justyn Strumiłło, prezes zarządu mleczarni producentów przy Zrzeszeniu, idea stworzenia podobnej placówki pokutowała 25 lat (pierwszy projekt powstał w 1910 r.), w projekcie zanim przyoblekła się w kształty realne w 1935 r. Trzeba przyznać, że przeistoczenie wylało się mimo trudnych warunków gospodarczych, w formy bardzo dodatnie. Kilka sal, zaopatrzonych w przyrządy i maszyny do butelkowania mleka, wyrobu masła i in. sprawiają wrażenie solidnej, nietylko na zysk, ale i na wygodę konsumentów obliczonej przetwórni.

Poświęcenia lokalu Zrzeszenia producentów nabiału dokonał proboszcz parafji Wszystkich Świętych za patrona nadając nowej placówce Chrystusa Króla. Celem organizacji jest skupienie całej produkcji mleka, dowożonego do Wilna, jego standaryzacja i rozdział wśród konsumentów.

W stosunkowo krótkim czasie Zrzeszenie zdołało zjednoczyć około 50 majątków i folwarków, które dostarczają przefiltrowanego i utrzymanego w warunkach hygjenicznych mleka. Niezależnie od tego Zrzeszenie rozciągnęło kontrolę nad oborami dostawców mleka w celu skontrolowania warunków i udoju i utrzymania krów.

Zainstalowane przyrządy i maszyny Zrzeszenia czyszczą mleko, butelkują je i w ten sposób dostarczają konsumentom produktu higjenicznie czystego zgodnie z ustawą nabiałową.

Przy Zrzesz. zorganizowała się spółka sprzedaży artyk. mleczn., na której czele stoi p. Justyn Strumiłło. Zarząd zrzeszenia stanowią hr. Andrzej Tyszkiewicz, Bolesław Weckowicz, Otton Szwojnicki i Aleksander Sołtan.

Nowa placówka, której należy życzyć jaknajwiększego rozwoju, ma ważne zadanie do spełnienia. Sprawa zaopatrzenia Wilna w zdrowe, czyste mleko jest tak ważna, że do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Kina i Filmy

„TUNEL" (Kino Apollo).

Kino Apollo — stało się zdecydowanie — kinem drugoekranowem, t. zn. wyświetla starsze obrazy, demonstrowane już przedtem w kinach wileńskich. Obecnie wyświetla wielki film produkcji francuskiej p. t. „Tunel" p-g słynnej powieści Kellermanna. O filmie tym dużo pisano w swoim czasie. Fabuła obrazu jest skąpa, sylwetki osób działających — blade, cały wątek romantyczny książki — wyrzucony. Punktem centralnym — jest budowa olbrzymiego tunelu pomędzy Ameryką a Europą, którą prowadzi twórca tego planu — genjalny inżynier **Mac** Allan. Reżyser miał tu wdzięczne pole do popisu i wywiązał się z tego zadania — wyśmienicie. Wykorzystał całkowicie jeden z niewątpliwie najbardziej filmowych motywów — ruch ramion, wysiłek mięśni setek obnażonych, oblanych potem — ciał ludzkich, swoistą muzykę maszyn, śpiew świdrów, zagłębiających się powoli ale systematycznie — w oporny granit, wybuchy min, sygnały lokomotyw. Doskonale wypadły również — ceny zbiorowe, np. wiec robotników. Fortunnym chwytem reżyserskim — było ukazanie postępu budowy kanału — jako filmowej demonstracji informacyjnej dla rzeszy robotników w Nowym Jorku. Ładna również jest scena końcowa — pokonanie ostatniej warstwy granitu, dzielącej robotników amerykańskich i europejskich. Na wysokim poziomie znajdują się zdjęcia oraz dźwięk. Z wykonawcami — o wiele gorzej. Artyści nie są odpowiednio dobrani i grają słabo.

Nadprogram — groteska rysunkowa oraz aktualja. Forszpany zapowiadają jeden ze słabszych filmów popularnego komika amerykańskiego — Eddie Cantera p. t. „Precz z kryzysem". **A. Sid.**

Wśród pism

„Świat" w numerze 5-ym zamieszcza żywą impresję Melchjora Wańkowicza z wystawy Mickiewiczowskiej w Warszawie, korespondencje własną, nadesłaną przez L. Chrzanowskiego z mistrzostw hockeyowych z Davos wraz z bardzo pięknym reportażem fotograficznym, fragment powieści Jalu Kurka, uwieńczonej nagrodą młodych Polskiej Akademji Literatury, felieton „Od polskiego dworu do paryskiej haute couture". Pozatem interesująca nowela, mnóstwo ilustracji i zwykłe, ciekawe działy: teatr, film, „Warszawa przed pół wiekiem". Kącik praktyczny, porady kosmetyczne etc.

Sensacją numeru jest nowe premjum dla prenumeratorów „Świata" w postaci tygodniowego wydawnictwa „Powieść i nowela", które zamieszcza powieść Estaunie „Głos z za świata", A. Zoricza „Lekkomyślną powieść".

Franciszek Brodniewicz w Wilnie

Liczne wielbicielki Franciszka Brodniewicza, spotyka nielada niespodzianka! Oto popularny ten, a niewątpliwie najzdolniejszy i najciekawszy amant polskiego filmu jest w Wilnie, i nie na taśmie filmowej, lecz we własnej osobie! Bawi u nas już od wczoraj, zatrzymał się... nie, nie zdradzę gdzie. Bo nie wątpię, że biedny Brodek zmuszony byłby ratować się ucieczką przed napływem gorących wielbicielek, a cały oddział policji konnej musiałby regulować ruch przed hotelem. Przypadła mi w udziale przyjemna misja przeprowadzenia z naszym gwiazdorem wywiadu.

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy, to... nieśmiałość, czyli raczej — skromność artysty. Ma duże, zupełnie jasne, zielonkawe oczy, szpakowate włosy i bardzo ciekawą twarz. Dotychczas — wielką wadą filmu polskiego — było to, że „amanci“ posiadali charakter wybitnie „lalkowaty“. Brodniewicz jest pierwszym, zdecydowanym wyłomem w tej tradycji. Posiada twarz męską, silną, a przytem — zgoła wyjątkową urodę i wdzięk. Debiutował w filmie „Prokurator Alicja Horn“, gdzie grał główną rolę Winklera obok Smosarskiej. Rzecz charakterystyczna i rzadka — zdobył sobie tym jednym filmem całą publiczność kinową. Grał następnie w „Ślubach ułańskich“, „Córce generała Pankratowa“ oraz niewyświetlanej u nas jeszcze „Czarnej perle“.

— **Wykazuje pan doskonale opanowaną grę i dykcję, czy pan już przedtem zajmował się działalnością artystyczną?** — pytam.

— Owszem. Gram w teatrze od 18 roku życia. Obecnie podpisałem znów kontrakt i będę występował w teatrze.

— **Czy pan woli film, czy teatr?**

— Naturalnie, film. W kontrakcie teatralnym zastrzegłem sobie prawo angażowania się do filmu.

— **Jakie role panu najwięcej odpowiadają?**

— Dotychczas grałem role raczej brutalnych mężczyzn. Ale nie jestem z tego zadowolony. Chciałbym otrzymywać role bardziej wszechstronne, nie mieć tej określonej, jednostajnej etykietki.

— **Ma pan jakieś plany na przyszłość?**

— Owszem. Podpisałem już kontrakt z wytwórnią „Panta-Film“. Wystąpię w filmie harcerskim pod reżyserją Lejtesa. W piątek wyjeżdżam do Zakopanego na pierwsze zdjęcia plenerowe.

— **Słyszałam, że będzie pan we środę osobiście w kinie Helios rozdawać swoje autografy?**

— Owszem. Na premjerę swego filmu nie mogłem, niestety przybyć, bo grałem w teatrze w „Dziadach“. Ale jak tylko się zwolniłem — jestem już w Wilnie. Lepiej późno, niż nigdy... A publiczność wileńska jest inteligentna i poważna, z jej opinją liczą się bardzo filmowcy warszawscy. Dlatego też cieszy mnie bardzo, że film „Córka generała Pankratowa“ znalazł tak gorące przyjęcie w Wilnie. Wogóle — miłe, sympatyczne miasto.

— **A wilnianki?**

— Właśnie jestem zachwycony — bezkonkurencyjne! Zresztą — zetknę się z niemi w środę osobiście podczas podpisywania autografów.

— **A pan woli kobiety jasne czy ciemne?** — pytam podstępnie.

Zakłopotany, spogląda na moje ciemne włosy i na jasne loki naszej popularnej artystki p. Skrzydłowskiej, siedzącej przy naszym stoliku.

— Wie pani, lubię wogóle ładne kobiety, bez względu na kolor włosów — śmieje się gwiazdor. — Niech pani prześle odemnie serdeczny ukłon wszystkim uroczym kinomankom.

A. Sid.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś,** w środę dn. 6 b. m. o godz. 8 wiecz. po raz drugi doskonała, współczesna sztuka w 3 aktach J. Bommarta p. t. „Ten, który wrócił“. Niezwykła treść tego utworu i wysoka wartość literacka, wróżą tej sztuce długotrwałe powodzenie. W rolach głównych: Jan Bonecki i M. Bay-Rydzewski. W pozostałych rolach ujrzymy: N. Andryczównę, I. Jasińską-Detkowską, H. Skrzydłowską, S. Małatyńskiego, W. Neubelta, L. Wołłejkę i W. Zastrzeżyńskiego. Reżyser J. Bonecki. Dekoracje — W. Makojnik.

— **Jutro,** w czwartek dn. 7 b. m. o godz. 8 w. „Ten, który wrócił“.

Uwaga! — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy J. Kulczyckiej. „Wiktorja i jej Huzar“.** Dziś ukaże się po raz 4-ty wspaniała operetka Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar“, która cieszy się wielkiem powodzeniem, ze względu na piękną muzykę oraz interesującą treść. Utwór Abrahama, w nowej szacie dekoracyjnej i kostjumowej, wywołał entuzjastyczne przyjęcie ze strony publiczności i prasy. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Zniżki ważne.

— **Ptasznik z Tyrolu“ po cenach propagandowych.** W piątek najbliższy na przedstawieniu propagandowem, ujrzymy nieśmiertelną op. Zellera „Ptasznik z Tyrolu“ w obsadzie premjerowej z J. Kulczycką i K. Dembowskim. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **Domek z kart“.** Pod kierownictwem reżysera K. Wyrwicz-Wichrowskiego, odbywają się codziennie intensywne przygotowania do wystawienia pełnej uroku, świetnej komedji muzycznej Granichstaedtena „Domek z kart“.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni“.** Kolejny 8-my poranek symfoniczny — odbędzie się w niedzielę najbliższą 10 b. m. W wykonaniu bierze udział Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. F. Kulczyckiego. Jako solista wystąpi Herman Sołomonow.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½ —3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kieskie